Nr 145 Kraków, Czwartek dnia 1 Lipca 1897. Rok V

Przedpłata w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie ...

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Stryjcharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
...w, Rynek gł., linia A-B,
l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 17.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżaniu się nowego kwartału prosimy o wczesne odnawianie przedpłaty, a to aby umożliwić punktualną wysyłkę dziennika i uregulować nakład, co przy opóźnianiu przedpłaty jest bardzo utrudnione i naraża wydawnictwo na znaczne straty.

W Krakowie:		Na prowincji:	
Do końca roku .	zł. 8 —	Do końca roku	zł. 10 —
Do końca września	„ 4· —	Do końca września	„ 5· —
Na lipiec . . .	„ 1·35	Na lipiec . . .	„ 1·70

Za granicą:

Do końca roku .	zł. 12·—
Do końca września .	„ 6·—
Na lipiec . . .	„ 2·—

☞ Jak w ubiegłych kwartałach tak i nadal można obok *Głosu Narodu* abonować „Mody paryskie“, które wraz z dodatkami powieściowemi i krojami, dla naszych abonentów kosztują kwartalnie 90 ct. Pieniądze na „Mody paryskie“ prosimy przysyłać razem z prenumeratą na *Głos Narodu*.

☞ Nasza Administracja wysyła opłatnie za 35 ct. Smolarza poemat wesoły w dziesięciu pieśniach pod tytułem „Jacenty Replika“, oraz początek ciekawej powieści pod tytułem: „Dwie Matki“ za nadesłaniem 20 ct. i pierwsze 7 arkuszy powieści p. t. „Książęca dola“ za 40 ct.

Z państwa przesileń.

Jak było do przewidzenia, tak się stało; cesarz niemiecki zamianował już dotychczasowego ambasadora w Rzymie v. Bülowa sekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych. Okoliczność, iż zamianowanie nastąpiło „dla zastępstwa“, jest bez znaczenia, gdyż niewątpliwie będzie ono zamienione na stałe zaraz po powrocie cesarza z północy. Baron Marschall nie powróci już na zajmowany przez się dotychczas urząd.

W ten sposób uczyniono pierwszy ważny krok ku rozwiązaniu owego ciężkiego przesilenia, które wisi nad Niemcami, a o którem pisaliśmy przed kilku dniami. Główny punkt ciężkości tego przesilenia nie leży wprawdzie w urzędzie spraw zagranicznych, obracać się ono będzie raczej około wewnętrznego zarządu państwowego, jego polityki ekonomicznej i socjalnej. Dowiadujemy się już, że wręczył podanie o dymisję także sekretarz stanu Bötticher, a i po nim zamianowanie następcy nie będzie jeszcze całkowitem rozwiązaniem przesilenia. Wiadomo wszystkim, że wstrząśnienie dojść musi aż do fotelu kanclerskiego, i że *die kommenden Männer*, którzy się w Niemczech stali obecnie przysłowiowi, jako nazwa dziennikarska dla mężów, mających na przyszłość dostać się na kierujące stanowiska, zająć mają wszystkie najwyższe urzędy niemieckie.

Jednak na dziś główny interes kupi się około tego „męża przyszłości“, który mocą cesarskiego dekretu, już się nim stał. Krótką wiadomość o panu Bülowie podaliśmy już przed kilku dniami. Zamianowano go na tak wysokie stanowisko w młodym stosunkowo wieku: liczy on 48 lat. Zdolności i zręczność dyplomatyczną przyznano mu powszechnie; uznano go też ogólnie za wytrawnego urzędnika. Będąc synem zmarłego sekretarza stanu, a krewnym rodziny Humboldtów, zrósł się on ściśle z dyplomatycznemi tradycjami i życiem państwowem Niemiec. Oprócz tego ma być człowiekiem wielkiej kultury: zżyty z Rzymem, posiada tam szerokie i serdeczne stosunki, oparte głównie na prawdziwej miłości, jaką do tego miasta, jego pamiątek i pomników, żywi.

Baron Bulow obejmie jednak urząd swój dopiero po powrocie cesarza z północy, tymczasem pozostanie na nim, jak dotąd, pan v. Rotenhan. Baron Marschall zaś usunie się w cienie życia prywatnego, a los jego będzie stanowił przykład dla niemieckich mężów stanu, że brudów w łonie rządu powstałych odsłaniać i ścigać nie wolno. Podniósłszy sprawki Tauscha, postąpił Marschall wprawdzie według wskazówek swego pięknego charakteru, ale wbrew najbardziej „uświęconym“ tradycjom pruskiej państwowości i pruskiej biurokracji, a uwolnienie ajenta policji politycznej, uczyniło pozostanie jego na urzędzie niemożliwem.

Niemałe wrażenie uczyniła w Niemczech okoliczność, iż nowomianowany „zastępca“ bar. Marschalla, zarówno jak i kanclerz państwa Hohenlohe w powrocie z Kilonji do Berlina wstąpili do Friedrichsruhe, pokłonić się żelaznemu ekskanclerzowi. Odwiedziny odbyły się w poniedziełek i trwały 4 godziny, a w programie ich znajdowała się półtoragodzinna przejażdżka powozem, podczas której obecny i były kanclerz jeździli razem. Trudno, wobec napięcia chwili, odłączyć podróż ks. Hohenlohego i bar. Bülowa od zamianowania tego ostatniego sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, trudno jednakowoż wobec tego stanu rzeczy także nie... zdumieć i nie pomyśleć, że jednak w Niemczech wszystko jest mozliwe. Księciu Bismarkowi składali bowiem wizytę: mąż stanu ustępujący z pola, bo takim jest z pewnością ks. Hohenlohe, i dyplomata świeżo na wysokie stanowisko powołany. Kto odgadnie, co leży na dnie robiącej się obecnie w Niemczech „historji“?

Nie każdy także odgadnie, przynajmniej nie odrazu, co leży na dnie niektórych pruskich... dowcipów. Pisma niemieckie ogłaszają świeżo tekst mowy cesarza Wilhelma wypowiedzianej podczas pobytu w Lignicy. Między innymi powiedział cesarz te mniej więcej słowa: „na tej ziemi bohaterskość niemiecka odparła ongi nawałę słowiańską, i uratowała cywilizację Zachodu“. W poszukiwaniu za owym nieznanym nam wypadkiem dziejowym, natrafiliśmy w pamięci na sławną bitwę pod Lignicą, ale była to bitwa ks. Henryka Pobożnego z Tatarami. *Rabies* teutońska, w poszukiwaniu antysłowiańskich haseł, wynalazła, że Tatarzy byli Słowianami, a armja ks. Henryka niemiecką. A dowcip taki puszczony został w świat pod powagą cesarską. Dzieją się jednak rzeczy na świecie, o których się nie śniło filozofom!

Katastrofa kolejowa.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie nadsyła nam następujący komunikat: „Co do osób uległych wypadkowi kolejowemu przy pociągu Nr 314, na szlaku kolei państwowej Kołomyja Turka, sprawdzono do godziny 12 w południe 28 czerwca br., co następuje: Pomiędzy umarłymi znaleziono wdowę po pułkowniku p. Odelską, maszynistę kolejowego Zachera, kierownika pociągu, Ziembickiego, konduktora pocztowego Włoszyńskiego, woźnego pocztowego Diakowa i kupca Adolfa Mahlera. Nie odszukano lekarza pułkowego Franciszka Zetlera, palacza kolejowego Krejczi, kontrolora pocztowego Rudnickiego i jednej pani ze Stanisławowa.

„Ciężko ranni są: oficyał Gnedinger i konduktor kolejowy Jakób Schalich, zaś lekko ranni: ślusarz Jędrzej Dobosiewicz, Feliks v. Löwenstein, Dwojre Lichtig, Bronisława Tempińska, nadporucznik Zenon Szolginia z żoną, Stanisława Beroniówna, Helena Kotowicz, Samuel Schwarz, Hirsch, Muller i Leonidas Dymianów“.

Korespondent nasz ze Lwowa pisze: „Mamy my tu dokładniejsze wiadomości o okropnej katastrofie kolejowej i to nie ze źródeł urzędowych kolejowych, bo te pod względem dokładnych informacyj, są zanadto skromne, ale od tych, co tam byli i co uratowani zostali. Cudem np. ocalał dr Zuber, znany tutejszy geolog, który jechał tymsamym pociągiem. Kasjer pocztowy Rudnicki, który zaginął, na własne usilne prośby wziął na ten dzień zastępstwo za kasjera Ładosia, który już siedział w służbowym wagonie i na usilne prośby Rudnickiego pozwolił na zastępstwo, gdyż Rudnicki chciał wrócić do Lwowa na niedzielę na imieniny żony, więc późniejsza służba nie byłaby mu pozwoliła na tę przyjemność familijną.

Nie jest jeszcze skonstatowanem, czy rzeczywiście tylko dziesięć osób zabitych zostało, bo poszukiwania pod wodą nie są skończone, tymczasem przekonano się już na pewno, że rannych nie jest dwadzieścia sześć osób, jak poprzednio donoszono, lecz czterdzieści dwie. Oficjał pocztowy Gnedinger, ciężko ranny, umarł już w szpitalu kołomyjskim. Doktor pułkowy Zeidler, którego początkowo miano za zabitego, odnaleziony został ciężko pokaleczony, ale jeszcze żywy, o pół mili od miejsca wypadku. Wyłowiono go w rzeczułce, pod wsią Korolówka.

Z tego, co się można było dowiedzieć już od niego, pokazuje się, że dr Zeidler, widząc straszne niebezpieczeństwo, najprzód wyrzucił żonę przez okno, a potem sam chciał wyskoczyć, ale już nie mógł.

Dziś nadeszła wiadomość, że pani Zeidlerowa, która obłąkana i poraniona, leży w polskim dworze u kniazia Puzyny, umarła, ale to nie jest pewna wiadomość.

Skonstatowanem zostało, że oprócz podmulenia nasypu, w chwili, gdy pociąg wpadł na most, trzasnął w niego i w most piorun. Najcięższą obwiniającą okolicznością jest to, że pociąg z Kołomyi stacji nie powinien być puszczony, gdyż szalała straszna burza i pioruny biły na wszystkie strony. Gdy wśród tak rozszalałego żywiołu, znajduje się pociąg na stacji, powinien być wstrzymany, a obowiązkiem naczelnika jest zatelegrafować, gdzie potrzeba, że z powodu szalejącej burzy, pociąg musi być wstrzymany na stacji, a kiedy odejdzie, następny telegram zawiadomi. Tego na nieszczęście zaniechano.

Korespondent *Kurjera Lwowskiego*, który pojechał na miejsce katastrofy w dniu 27 b. m. tak opisuje swoje wrażenie:

Oczom naszym przedstawił się widok, którego się w życiu nie zapomina. Tor przerwany na przestrzeni 30—40 metrów, środkiem zaś brudna, mętna woda, pokryta szczątkami wozów, deskami, szczątkami wagonów, pływającymi, to sterczącymi nad powierzchnię wody. Z brzegu nasypu od stacji Turka zwiesza się żelaznej konstrukcji żuraw, usiłujący napróżno wyłowić z wody części składowe wozów. Co się zanurzy lina, ażeby wydźwignąć ciężar do góry, to pęka, niezdolna wytrzymać naprężenia ponad jej siły. Z prawej strony obrazu brną, w wodzie stojąc wyżej kolan wieśniacy, od samego rana, w nieruchomej pozycji, przypatrując się strasznemu widokowi; około żurawia zgromadzony personal ratunkowy, z kilku ludzi złożony, nadto kręci się trochę ciekawych i garść żołnierzy. Lud okoliczny bezskutecznie usiłuje wydobyć zatopione ciała ofiar katastrofy. Woda pokrywa ten grób straszny i nic z niej prócz kół wagonów, rozwalonych i potrzaskanych ścian wozów, kawałków blachy ostrej, nie wyziera. Wydobyto wszystkiego dwa trupy, pani Odelskiej, wdowy po pułkowniku i konduktora kolejowego, niewiadomego nazwiska. Reszta leży pogrzebana pod ciężarem maszyny, wozów pocztowych i osobowych, z pod których nie wiedzieć kiedy zostanie wydobyta.

Podług opisu pasażerów, którzy mieli szczęście niesłychane, że z tej katastrofy cało uszli, oraz z fachowych tłómaczeń organów kolejowych, rzecz miała się następująco:

O godz. 9 wieczorem lało w Kołomyi i całej okolicy, jak z cebra. Pioruny waliły raz po raz. Zdawało się, że koniec świata. Kilka pożarów wszczęło się od pioruna w rozmaitych miejscowościach okolicznych. Wyprawiony na godzinę przed katastrofą pociąg towarowy nr 362 przejechał cało. O godzinie zaś 12 m. 40 wyprawiony, pomimo niesłychanej ulewy, pociąg nr 314 dojechał do klm. 192, wśród ustawicznych uderzeń pioruna i niebywałej ulewy. Nic, choć oko wykol, nie widać ani sygnałów, ani nie słychać nic prócz plusku deszczu. Pociąg posuwa się w wodzie, która objęła tor. Naraz łoskot straszny, trzask i łomot i maszyna, wozy, cały pociąg prawie runął w przepaść. Most, na który wjechano, runął pod ciężarem pociągu i wszystko znalazło się w piętrzącej się bałwanowo wodzie. Jeden okrzyk zgrozy, rozpaczliwe wołania ratunku! ratunku! Pisk, lament i łomot walących się w otchłań jakąś wozów, wraz z podróżnymi, miesza się z straszną muzyką piorunów i szalejących bałwanów wody, przewracających się po wozach i zawartych w nich ludziach...

Oto kilka szczegółów zebranych na miejscu katastrofy przez korespondenta *Kurjera Lwowskiego*, które też na jego odpowiedzialność drukujemy: Samuel Schwarz, handlarz drzewa z Radowiec, Węgier, położył się spać — jak sam opowiada — w coupe II kla-



sy, zupełnie prawie się rozebrawszy. W chwili katastrofy, nie wiedząc co zaszło, odurzony wstrząśnieniem i upadkiem, wybił szybę i znalazł się c ły w wodzie, wypłynąwszy na powierzchnię, wydostał się na dach strzaskanego wagonu. W tej chwili usłyszał wołanie o ratunek, tuż koło siebie. Po ciemku wyciągnął rękę raz i drugi i wydobył z topieli kobietę jakąś. Była to pani Zeilerowa. Udało mu się i drugą kobietę jakąś z wody wydobyć i tak we czworo, tuż bowiem znalazł się jeszcze na temże samem miejscu jakiś mężczyzna, stali w ciemnościach, ramiona tylko po nad wodę trzymając. Za chwilę uder[illegible] fala i ów Schwarz znalazł się sam, ocaleni towarz[illegible]. Po omacku, trzymając się pływających [illegible] się Schwarz na [illegible] pierwszy i trzy[illegible] szyn, przywiókł się do budki najbliż[illegible], gdzie go w suchą bieliznę przyodziano. Rano opatrzył mu lekarz zranioną rękę, a p. Puzyna z pobliskich Piadyk przygarnął i przyodział. (Trudno nam jakoś uwierzyć w to bohaterstwo żyda; bądź co bądź historyjka interesująco jest ułożona. *Przyp. Red.*)

Podróżni III klasy przypisują swój ratunek zasłudze konduktora Bittnera. Miejscowość, w której katastrofa się wydarzyła, nazywa się Kosaczów.

Z Kołomyi, która przez ulewę sobotnią ogromnie dużo ucierpiała, kilkanaście domów bowiem jest zupełnie zdemolowanych, przybyła tysięczna publiczność, wraz ze swoim starostą p. Bańkowskim, oficerem od żandarmerji Josefem i plutonem żandarmerji, pomagającej w utrzymaniu porządku.

Pocztę częściowo przewieziono do Kołomyi, reszta pływa po wodzie. Worki z pieniędzmi uniosła woda i powoli je wyławiają w rozmaitych punktach.

Katastrofa nietylko rozmiarami, ale przebiegiem swoim, swą niespodziewanością z jaką spadła, robi wrażenie już nie europejskie, ale amerykańskie. Przedewszystkiem rzeczka, a raczej potoczek, albo jeszcze lepiej bajurka, na której znajdował się ów most fatalny, nazywająca się podobno Kosaczówka, to coś tak małego, że chyba z lwowską Pełtwią się da porównać. Dopiero spływające z gór wody uczyniły z niej straszliwy, głęboki i niesłychanie rwący strumień. Jak się zaś to nagle stało, świadczy o tem cały szereg faktów.

Przedewszystkiem skonstatowano zapomocą automatycznej tabliczki kontrolnej od Turki, że budnik, do którego należała ta przestrzeń, tuż przed nadejściem pociągu, odbył przepisaną kontrolę. W chwili, kiedy pociąg wjeżdżał na most, tuż opodal przed budynkiem rogatki kołomyjskiej, wypadek bowiem zdażył się tuż pod Kołomyją, o 2 i pół kilometra od mostu, stał dzierżawca tej rogatki i policjant miejski. Owoż olbrzymia góra wody nadleciała tak nagle, że nie mieli czasu uciec. Prąd wody porwał ich i uniósł o 200 metrów dalej. Woda zalała domek mytniczy aż po dach, podobnie jak i inne okoliczne domy. Dzieci, mieszkańcy dorośli, psy, bydło, uratowali się na szczęście, uciekając albo na dachy, albo na wyniosłe wzgórza, gdzie przesiedzieli tak w niebezpieczeństwie życia pięć godzin, zanim woda opadła.

Na razie nie stwierdzono jeszcze ile pieniędzy poczta z sobą wiozła i czy i ile woda zniszczyła i porwała. Faktem jest, że w niedzielę rano żandarm w znacznem oddaleniu od miejsca katastrofy, znalazł paczkę obligacji austrjackich, wartości 25,000 złr. Czy majątek jest prywatną własnością którego z podróżnych, czy też stanowi część zatopionej poczty, wykaże śledztwo.

Kontrolor pocztowy Rudnicki, nieszczęśliwa ofiara katastrofy, nie był do jazdy tym pociągiem przeznaczony. Miał jechać kontrolor Ładoś, który w ostatniej chwili prosił Rudnickiego o zastępstwo. Usłużność tę Rudnicki przypłacił życiem!...

Jubileusz wielkiej królowej.

Londyn d. 28 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wielkiem wydarzeniem bieżącej chwili był jubileusz 60 lat panowania królowej Wiktorji, święcony przez Anglików z rzadkim zapałem i entuzjazmem, świadczącym wyraźnie nietylko o ich przywiązaniu do dynastji i jej obecnej przedstawicielki, ale także do tego wszystkiego, co ma charakter ściśle narodowy i jest typowym objawem brytańskiej kultury i ducha. Jubileusz, w którym wszystkie niemal narodowości brały udział przez swych reprezentantów, wyłącznie skupiał na siebie uwagę angielskiego społeczeństwa i tych cudzoziemców, którzy pospieszyli, aby być naocznymi świadkami całego szeregu wspaniałych uroczystości, raz dlatego, że ogrom przedmiotu nie pozwalał już szukać wrażeń gdzieindziej, powtóre zaś ponieważ nie było w Londynie nic już więcej takiego, coby mogło stać się punktem atrakcyjnym. Wszystkie znakomitości ze świata artystycznego, a więc: śpiewacy, muzycy, artyści sceniczni i artystki, w tym sezonie, zazwyczaj tak bardzo ożywionym, nie dopisali, pozostawiając jubileuszowi niepodzielne panowanie we wszystkich umysłach.

Uroczystości rozpoczęły się w dniu 21 czerwca wspaniałym pochodem podzielonym na trzy części. Procesja kolonjalna stała na czele, ustawiając się na północnej stronie katedry św. Pawła. Za nią postępowało wojsko i marynarka, tworząc żywy, długi jak oko sięgnąć mogło szpaler, imponujący wystawnością i przepychem mundurów. O godzinie 11-tej m. 15 rozległo się 60 wystrzałów polnej artylerji z Hyde-Parku, zwiastując początek jubileuszowej uroczystości. Na Temple-Bar, miejscu gdzie niegdyś wznosiły się bramy Londynu, oczekiwał przybycia królowej lord-major i jego drużyna, aby jej podać według starego zwyczaju, sięgającego jeszcze czasów króla Jana, złoty klucz miejski, oraz miecz wysadzany perłami jako znak wiernopoddańczego uczucia, który królowa następnie mu zwracała.

Królowa przybyła na stację Paddington. Towarzyszyli jej: cesarzowa niemiecka Fryderyka, księżna Krystjanowa Szlezwig Holsztyńska i księżna Beatryksa Battenberska. Na całej drodze z Windsoru do Paddington tłoczyły się tysiączne tłumy. Wszystkie domy na linję kolejową wychodzące wspaniale były przybrane. Przed samym Paddingtonem zebrani wszyscy robotnicy kolejowi powitali królowę grzmiącem „Niech żyje!“

Na *via triumfalis* zebrały się też milionowe tłumy, objawiające z uniesieniem, którego żaden opis oddać nie zdoła, swą cześć i miłość dla sędziwej królowej, która lat tyle z chwałą rządziła krajem, zapewniając mu potęgę, dobrobyt i pokój.

Po powitaniu królowej u bram miasta, lord major przybrany w płaszcz purpurowy, dosiadł konia poprzedzając orszak, z mieczem obnażonym w ręku i z odkrytą głową.

Punktem środkowym uroczystej procesyi była katedra św. Pawła. Na schodach jej na prawo stały orkiestry wojskowe, na lewo chór kościelny w białych szatach, na najniższych stopniach, zaś wyższe duchowieństwo z arcybiskupem Kanterbury, biskupem Londynu i dziekanem Westminsteru na czele. Tuż obok zajęły miejsca: fakultety uniwersyteckie, ciało prawnicze i sądowe, dyplomacya, i dygnitarze wojskowi. Imponujący widok przedstawiała marynarka w skromnych a gustownych kostjumach i deputacje kolonialne, wśród których wszystkie niemal rasy znaleśćby mogły swych przedstawicieli. Obok angielskich żołnierzy stali Hindusi o brunatnych, miedzianych twarzach, obok nich Chińczycy, Mongołowie, mieszkańcy azyatyckich archipelagów, murzyni, australczycy itd. Wymowne to świadectwo tej niesłychanej potęgi angielskiej kultury, która zdołała się przedrzeć w najdalsze zakątki ziemi, niosąc wszędzie cywilizację i zakładając jednocześnie niespożyte podwaliny swej własnej siły.

W 11 stylowych pojazdach poprzedzali processsję kolonialną ministrowie, czyli tak zwani premierowie kolonialni. Porządek reprezentowanych przez nich krajów był następujący; Kanada nowa południowa Walia, Wiktorya, Nowa Zelandja, Queensland, Przylądek dobrej nadziei, południowa Australia, Nowa Finlandja, Tasmania zachodnia Australia i Natal.

Miljardy chorągwi i chorągiewek, draperje, kobierce, zieleń i kwiecie pokrywające domy, trybuny, wspaniałą tworzyły całość. Szczególnie pięknie przedstawiało się przybranie staromieścia, — *Stranda* i *Fleet Tret.* Z masztu do masztu ciągnęły się girlandy kwieciste, których ogółem wykończono 45 mil angielskich, dając tem przez ostatnie tygodnie obfity zarobek ubogim dziewczętom, pracującym nad ich wykonaniem. Z gmachów prywatnych palma pierwszeństwa należy się gmachowi *Daily Telegraph.* Wspaniała dekoracja z olbrzymich palm i girland zieleni, uderzające sprawiała wrażenie.

Pochód kieruje się z pałacu Buckingham, obok Hyde Park Corner, przez Piccadilly, przeciąga przez St. James Palace. Trafalgarsquare i trybuny parlamentu do Charing Cross, skąd wzdłuż Law Courts i Ludgate Circus udaje się do wielkiej halli katedry Sw. Pawła.

Otwiera go kapitan O'Ames z 2 pułku lejb-gwardii, najwyższy oficer całej armji angielskiej, na potężnym wierzchowcu, mając za sobą 4 ludzi tego samego pułku, starannie również wybranych. Bezpośrednio za kapitanem O'Amesem, a zatem zajmując miejsca honorowe, kroczy 100 blue jacktes (tak nazwano w Anglji majtków), ciągnących 6 dział. Widok pysznych tych siłą i świeżością uderzających postaci, współudział których w pochodzie dopiero w ostatniej chwili został postanowiony, budzi wśród ludności zapał nie do opisania.

Tuż za nimi rozlegają się potężne dźwięki trzech naprzemian grających kapeli wojskowych: I. pułku lejb-gwardji, I. i II. pułku dragonów. Tu na sam widok muzyki I. pułku lejb-gwardji w pysznych złotem pokrytych mundurach i czarnych aksamitnych czapeczkach dżokejskich, londyńczycy zupełnie tracą głowę, a cóż dopiero, gdy ci ulubieńcy wygrywają im wszystkie najukochańsze zwrotki, niewyłączywszy nieśmiertelnego Tarara-bumdy-e.

Z grzmiącym łoskotem ciągną po drewnianym bruku baterje artylerji, gwardji i szwadrony pierwszego pułku lejb-gwardji, której szefem jest sam książę Walji. Dalej kroczą oddziały dragonów królewskich i dragonów gwardyjskich, oraz słynna Union Brigde Balaclav

Huzarzy i ułani ze swoją muzyką, oraz konna baterja zamykają pochód wojsk brytyjskich, które w swych lśniących mundurach, na przepysznych koniach, równie przepysznie okulbaczonych, wspaniale się przedstawiają.

Przed wielkiemi wschodami katedry św. Pawła zatrzymuje się królowa Wiktorja. Twarz jej uśmiechnięta przyjaźnie zwraca się ku wznoszącym na jej cześć okrzyki tłumom, aczkolwiek widać już także na niej wyraz pewnego zmęczenia, łatwo dającego się wytłomaczyć podeszłym wiekiem, w którym uroczystość taka musi już bardzo utrudzać. Chór śpiewa wspaniałe, przejmujące *Te Deum.* Królowa odpowiada z uśmiechem na powitania i ukłony, z[illegible]racają się do niej ze wszystkich stron. Powoli zaczyna [illegible] rozlegać dźwięk dzwonów, powozy zaczynają i [illegible] ruszać, królowa odjeżdża w orszaku towar[illegible] jej świty. Długi szereg wojska zamyka poch[illegible] na wszystkich widzach i uczestnikach ogro[illegible] wił wrażenie, będąc wymownym dowodem, [illegible] chwilę dziejową Anglii, którą reprezentow[illegible] się okres wytrwałej, spokojnej, gorliwej [illegible] pracy, która tworzy, rozwija, podnosi [illegible] siłę, potęgę i szczęście narodów.

Z KRAJU.

Lwów d. 29 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Znowu młodzi dziennikarze i Towarzystwo dziennikarskie, — Kto prawdopodobnie będzie ministrem finansów. — Dom dziennikarski. — Związek literacko-artystyczny. — Jaki ma być i jaki powinien być.

W jednej z poprzednich moich korespondencyj, a nawet nie w jednej, pisałem o tutejszym światku dziennikarskim i o tem, że młodzi w nim rej wodzą i wyrażając się trochę trywialnie, starych za nos prowadzą. Z inicjatywy tych młodych, jak wiadomo, powstało we Lwowie Towarzystwo dziennikarzy polskich, do którego, z małym wyjątkiem, należymy wszyscy. Że się to Towarzystwo zawiązało, nic w tem uwagi godnego, bo Galicja wogóle jest klasyczną ziemią, z której Towarzystwa wszelkiego rodzaju wyrastają całymi zagonami, aby wegetować i ginąć, ale że nasze Towarzystwo utrzymało się, rosło, spotężniało, a co najważniejsze, wytworzyło solidarność dziennikarską, o którą rozbijać się muszą wszelkie zakusy i rozboje publicznych kondotjerów i oszczerców, to jest rzecz najważniejsza. Po za tem zapewnienie, jak to nowiadają, „na wszelki wypadek“ bytu materjalnego dla dziennikarzy, którzy dla wszystkich pracują, a najmniej dla siebie samych, jest również niezmiernej i[illegible]niosłości faktem.

Materyalny swój rozwój, Towarzystwo dziennik[illegible] polskich, najwięcej zawdzięcza jego skarbnikowi, p. Karolowi Kucharskiemu. Bywali w różnych kraja[illegible] i to nierzadko z dziennikarzy ministrowie, ale zdaje się, że ministra finansów nie było i pierwszy nim mógłby zostać nasz Kucharski, a ponieważ nie jes[illegible] stary, kto wie, czy przy szczęśliwych polityczny[illegible] okolicznościach, nie doczeka się tej teki.

Zanim to nastąpi, finanse naszego Towarzystw[illegible] we Lwowie tak wzrosły, że przystępujemy do budo[illegible] domu własnego.

Mój Boże, ktoby lat temu kilkanaście pomyś[illegible] we Lwowie, że dziennikarze będą kamienicznymi [illegible]nami, a jednak stało się to faktem i dziś szuk[illegible] tylko odpowiedniego miejsca i najprzystępniejs[illegible] warunków, aby budowę rozpocząć. Procent z [illegible]szów mieszkalnych w nowo wybudowanej kami[illegible] zawsze jest znaczniejszy, aniżeli procent płacony [illegible] banki i instytucje finansowe od gotowych kapitałów lub wartościowych papierów.

A oto drugi fakt z naszego światka dziennikarsko-literackiego.

Wiadomo, że tutejsze Koło artystyczno-literackie, wykoszlawiło swoje pierwotne statuta i stało się najzwyklejszem kasynem, w czem ostatecznie nie ma nic zdrożnego, ale też takie kasyno nie może mieć najmniejszego wpływu na tok, ton i stosunki literacko-artystyczne, choćby się nawet nazywało akademią literacką. Zresztą, do tego lwowskiego Koła [illegible]racko-artystycznego, należy drobniutka garstka [illegible]ratów i artystów, która na sprawy Koła nie ma mniejszego wpływu, a więc oddawna dawała [illegible] uczuć potrzeba utworzenia odpowiedniego ogni[illegible] dla literatów i artystów. I znowu zakręcili si[illegible] młodzi dziennikarze.

Z inicjatywy ich powstaje właśnie we Lw[illegible] Związek literacko-artystyczny, który oprócz towar[illegible]skich przyjemności i rozrywek, będzie miał na [illegible] pewną solidarność, która dalej sięgać będzie [illegible] wierać wpływ na sprawy i interesa, mając [illegible] związek z literaturą i sztuką. Takiej instytucji [illegible]żna rzeczywiście u nas rokować niezwykłe powo[illegible]nie, pod względem rozwoju i społecznego poż[illegible] a ponieważ założyciele Związku mają na uwadz[illegible] dziny swoje i rodziny przyszłych członków, i do[illegible]czania im nietylko szlachetnych rozrywek, ale [illegible]żenie ich do siebie, aby wśród tak wyjątkowo kształconego terenu towarzyskiego, mogły z[illegible] zaspokojenie dla swoich najszlachetniejszych i[illegible]

któw i pragnień — więc Związek ten budzić musi powszechne zainteresowanie.

Ma się rozumieć, rozwój jego nie będzie gwałtowny i nawet źle by było, gdyby tak było, ale że w krótkim czasie stanie się pięknym, pożytecznym i wpływowym klubem, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jak się dowiaduję, statuta tego Związku odejdą wkrótce po zatwierdzenie do namiestnictwa. Potem nastąpi organizacja Związku i wybory. Dobrze byłoby, aby nasi młodzi koledzy, nie posuwali za daleko swojej skromności i aby na prezesa i na wiceprezesa obrali dwóch młodych, a nie koniecznie szukali jakichś ustalonych i dobrze zwietrzałych powag starszych, które w ostatnich czasach o niczem innem nie myślą, jak tylko o swoich własnych jubileuszach i to w ten sposób, że komedje te powtarzają się co kilka lat, bo jeżeli który z tych panów obchodził np. pięć lat temu dwudziestopięcioletni jubileusz, to znowu teraz obchodzi trzydziestoletni, a w ten sposób wyrósł u nas taki krzaczasty las jubileuszów, że się nie można w nim zorjentować. *Zet.*

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 29 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Pobyt króla sjamskiego w stolicy. — Wyrok w sprawie Banbary Hörtl. — Obchód zwycięstwa pod Custozzą. — Przepowiednia meteorologiczna.

Król Chulalongkorn nie schodzi z porządku dziennego, bo i rzeczywiście zasługuje na to, aby się nim zajmowano. Uprzejmy, grzeczny, nadzwyczaj dobrze wychowany, wszędzie umie sobie jednać umysły. Onegdaj w towarzystwie jenerał porucznika hr. Paara i podpułkownika Albertiego wyjechał na miasto i u kupców porobił liczne zamówienia. W sklepie porcelany Lobmayera przy Kärtnerstrasse obstalował wspaniały serwis do herbaty na 60 osób, ze swoim monogramem. U Weidmanna przy Babenbergerstrasse polecił wykonać 100 papierośnic z koroną i monogramem. Mają one być bardzo misternie wykończone i każda będzie kosztowała 100 złr.

W Wenecji wiedeńskiej kazał zawołać właściciela restauracji „Trianon“ pana Brunariusa i rzekł do niego:

— Chciałbym zjeść jaką wiedeńską potrawę. Podobno macie tutaj wyborne kiełbaski parowe?

— Najjaśniejszy Panie! — odparł gospodarz — prowadzę tylko kuchnię francuską, ale życzeniu Waszej Królewskiej Mości stanie się zadość.

W kwadrans przyniesiono 20 par kiełbasek frankfurtskich. Król zjadł dwie pary, świta spałaszowała resztę z wybornym apetytem.

— Jestem jeszcze głodny. Panie Brunarius daj jeszcze coś wiedeńskiego. Słyszałem o sznyclach.

I znowu pojawiły się na stole sznycle wiedeńskie. Potrawa znikła w mgnieniu oka, a pan „białego słonia“ nie mógł się jej nachwalić. Do kolacji pił tylko wino austrjackie nazwane „Donau Perle“. Na odchodnem podziękował gospodarzowi, a służbie dał 200 złr.

Onegdaj zwiedził kościół św. Szczepana. Naturalnie duchowieństwo nie wystąpiło na jego spotkanie. Honory robił mu dyrektor chóru Pfarrer i cesarski radca Hestnig. Z wielkiem zaciekawieniem oglądał ołtarze, malowidła i pomniki. Robił trafne uwagi, a na odchodnem oświadczył, że Wiedeń może być dumny ze swojej świątyni.

Cesarzowi w dowód swojej czci ofiarował przepyszną szablę w stylu tureckim. Pochwa ze złota, emaljowana na czerwono, niebiesko i zielono. Klinga i pochwa bogato wysadzone drogiemi kamieniami.

Po południu złożył wizytę arcyksięciu Ludwikowi Wiktorowi. Ten ofiarował mu obraz wykonany akwarellą, swojej własnej roboty. Król przyjął podarunek z wdzięcznością.

O godz. 5 odbyła się wycieczka na Kahlenberg przy najpiękniejszej pogodzie. Z Burgu wyruszył orszak. Król, książęta, arcyksiążę Ludwik Wiktor, świta i goście zaproszeni. W Nussdorf dworzec kolejowy był przystrojony chorągwiami, kwiatami i zielenią. Gdy pociąg wjechał na stację, rozległy się gromkie okrzyki. Król kłaniał się uprzejmie i widocznie zapał Wiedeńczyków robił mu wielką przyjemność.

Po 27 minutowej jeździe, pociąg stanął na szczycie Kahlembergu. Publiczności zgromadziło się kilkanaście tysięcy i wszyscy cisnęli się, aby zobaczyć monarchę egzotycznego. Cały orszak udał się na platformę i stamtąd przez lornetki i lunety, podziwiał piękności okolicy. Gdy król wracał do hotelu, spostrzegł w tłumie budowniczego Müllera, który przez kilka lat pracował w Banghoku przy budowie pałacu królewskiego. Zbliżył się do niego i uścisnął serdecznie za rękę. Wypytywał o zdrowie, jak mu się powodzi? i czy dorobił się majątku? Nawzajem udzielił mu wiadomości o jego bracie, hurtownym kupcu w Banghoku.

W hotelu podano obiad. Podczas spożywania potraw, na wyraźne życzenie króla, zdjęto dwa razy fotografię całego towarzystwa. Powrót do Wiednia nastąpił o godzinie 8 wieczorem.

Król dzisiaj już opuszcza Wiedeń i udaje się na [illegible] pobyt do Pesztu. Stamtąd jedzie prosto do Warszawy, a następnie Petersburga, Stockholmu, Berlina, Brukselli, Paryża i Londynu. W tem ostatniem mieście, celem odpoczynku, zatrzyma się kilka tygodni.

Sprawa Barbary Hörtl nadzwyczaj szybko się zakończyła. Mimo świetnej obrony i przychylnych zeznań kilku świadków, przysięgli uznali ją winną, a sąd skazał na 4 lata ciężkiego więzienia. W motywach wyroku, położono nacisk na wielkie szkody, jakie wyrządziła i bezgraniczną niewdzięczność wobec swego dobroczyńcy Welchera. Siostrzeniec tegoż Jan Haberda, ze swojemi pretensjami został odesłany na drogę cywilną. Barbara Hörtl finansowo nie wiele straciła. Przed procesem, porozumiała się z bliższą rodziną Welchera i odstąpiła im połowę majątku. Posiada dziś rentę roczną w wysokości 7800 złr., a podrzucone dziecko otrzyma przy dojściu do pełnoletności przeszło 400,000 złr. Układ jest bowiem prawomocny i nic go zwalić nie może.

W obozie pod Bruck, 66 pułk piechoty obchodził 31 rocznicę zwycięstwa pod Custozzą. Jak wiadomo, w 1866 r. armja włoska dowodzona przez samego króla Wiktora Emanuela, została zupełnie rozbitą przez wojsko austrjackie, na czele którego stał arcyksiąże Albrecht. Wypadek ten dziejowy stał się pod Custozzą. W bitwie brał udział 66 pułk piechoty i nadzwyczaj się odznaczył. Rano o godzinie 7 odbyła się msza polowa. Następnie defilada przed brygadjerem jenerał-majorem Babic. O godzinie 2 odbył się obiad oficerski, a żołnierze dostali podwójną rację żywność i wino. W uczcie oficerskiej brało udział sześciu oficerów będących już na emeryturze. Wszyscy ozdobieni są medalami „za waleczność“.

Tutejsza stacja meteorologiczna zapowiada dni pogodne i ciepłe, na dłuższy przeciąg czasu. Oby się proroctwo spełniło, bo dość mieliśmy już deszczów. *Swój.*

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(86) przez

Alfreda Assolant.

(Ciąg dalszy).

Moja córka uważaną jest tutaj za moją siostrzenicę. Wszyscy myślą, że jest córką Tyberjusza i Włoszki, którą poślubił w Nicei i która zniknęła... Lecz — dodała, zobaczywszy ogrodnika, zbliżającego się — przyjdź później i przyprowadź Foucarada; chcę go sama wybadać. Nie zbliżaj się do zamku, aby cię kto nie poznał. Około siódmej wieczorem wejdź z towarami i zażądaj gościnności. Bądź zdrów.

Po tych słowach oddaliła się, a ja poszedłem odszukać Foucarda.

Chociaż ta okolica zawsze mało zaludniona, była wtedy jeszcze bardziej pustą, znalazłem się w niemałym kłopocie, gdzie ukryć mego niewolnika. Jeden okrzyk Foucarda mógł przywabić ludzi i byłbym zgubiony. Za żadną cenę nie chciałem zginąć, nim się nie pomszczę nad Mauléonem. Pragnąłem jego krwi. Trzeba było działać ostrożnie.

— Idź naprzód — rzekłem do Foucarda — i popchnąłem go w stronę lasu.

— Gdzie pan mnie prowadzisz? — zapytał, drżąc na całem ciele. — Pamiętaj, panie Fénestrange, iż obiecałeś darować mi życie!

Gdyśmy uszli ze trzysta kroków, związałem mu nogi, zakneblowałem chustką usta i przywiązałem go do drzewa. Pozwolił robić ze sobą wszystko, co chciałem. Oznajmiłem mu, że wkrótce wrócę z żywnością.

Większą część dnia spędziłem błąkając się po wioskach okolicznych z towarami na plecach. Targowałem, sprzedawałem i... mówiłem ciągle po włosku, mięszając od czasu do czasu parę słów francuskich. Kobiety i dzieci gromadziły się około mnie i przypatrywały się ze zdziwieniem memu cudzoziemskiemu strojowi. Przekonałem się, że nikt mnie nie poznawał.

Około południa, wszedłem do oberży w wiosce Chavanat. Zanim sporządzono śniadanie, składające się, jak zawsze, z omletu, stanowiącego podstawę wiejskiej kuchni, chciałem wybadać ojca Franciszka Crepin, mera wioski; lecz najprzód musiałem przejść inkwizycję jego i żony, która zastawiając śniadanie, ani na chwilę nie przestała się wypytywać, czy mój kraj jest ładny, czy Bolonja piękniejsza od Chavanat, czy wszyscy Włosi są zbójcami i t. d. i t. d.

Cierpliwie wytrzymałem badanie, poczem zapytałem jedząc, czy mogę mieć nadzieję sprzedania dobrze towarów w Chavanat i okolicy i czy mieszkają tutaj ludzie bogaci.

Na to ostatnie pytanie poczciwa kobieta odpowiedziała z dumą:

— Panie, mamy tutaj takich ludzi, którzy cały twój towar kupią za dochód swój z jednego tygodnia.

— Oho! — zawołałem z niedowierzaniem.

— A cóż sobie myślisz, panie Włochu? O milę stąd, z drugiej strony rzeki, mieszka obywatelka Klelja która ma dwanaście folwarków, nie licząc lasu Fénestrange, zamku, domu w Aubusson, ogrodu, trzech folwarków w gminie St. Marc...

Tutaj przerwałem wyliczanie.

— Cóż to za jedna, ta obywatelka Klelja?

— Ah! panie, to najzacniejsza, najpiękniejsza i najnieszczęśliwsza dama pod słońcem. Ojciec jej został zabity przez pewnego łotra, barona de Fénestrange. Mówią, że wzięła z nim ślub, nie znając go wcale, bo przybrał fałszywe nazwisko i że uciekł w dniu ślubu, zabiwszy jej brata. Biedna pani wróciła niepocieszona, jak możesz się pan domyśleć i zamknęła się w swoim zamku. Żyje samotna ze służbą i z małą dziewczynką, swoją siostrzenicą, którą przywiozła z Włoch. Nigdy nic nie mówi, lecz nikt za to nie ma do niej urazy. Wiedzą dobrze, że nie czyni tego przez dumę, bo wszystkie prawie swoje dochody, rozdaje biednym. A! gdyby wszyscy bogaci byli jak ona, nie potrzebaby było robić rewolucji!..

Poczciwa kobieta rozpływała się w pochwałach dobroci, słodyczy i hojności Klelji. Byłaby mówiła bez przestanku do samej nocy, lecz zauważyłem, że słońce ma się ku zachodowi i że czas udać się do zamku. Zabrałem butelkę wina, chleba i sera i wróciłem do lasu.

Foucard oczekiwał mnie niespokojnie. Rozwiązałem mu ręce i podałem żywność. Jadł z niekłamanym apetytem.

Noc zaczęła zapadać. Słychać już było beczenie owiec, wracających do stajen, ryk wołów, szczekanie psów i pomięszane głosy wszystkich stworzeń, idących na spoczynek do folwarków.

Gdy bramy zamku były już zamknięte i gdy wszystko ucichło w dziedzińcu, związałem napowrót ręce Foucardowi, kazałem mu wsunąć się do ogrodu przez otwór w parkanie, sam zaś zadzwoniłem do bramy.

Jakiś wieśniak otworzył. W ręku trzymał strzelbę. Zapytał kto jestem.

— Kolporter włoski, signor Corsi. Zbłądziłem w górach i...

— Poczekaj — przerwał wieśniak.

Zamknął bramę, zostawiając mnie na dworze. Po kilku minutach wrócił i rzekł:

— Signor Corsi, proszę wejść.

Udałem się z nim do wielkiej kuchni zamku Fénestrange, którą znałem tak dobrze. Cała służba jadła kolację i zaproszono mnie do stołu razem z probkami, co naturalnie przyjąłem bez wahania.

Lecz zamiast jeść, spoglądałem z boleścią na ten stary dom, który tyle wieków należał do mojej rodziny i smutnie wspominałem moje życie dziecięce.

Tutaj, przy kominku, zasiadał niegdyś mój ojciec. Naprzeciw stał fotel mojej matki. Rozpoznałem owe łańcuchy żelazne, na których niegdyś przytwierdzone były rogi jelenie; ową płaskorzeźbę bronzową, przedstawiającą Dawida i Goljata: owe belki poczernione od starości i dymu, okryte pajęczyną, współczesne Ludwikowi świętemu, jeżeli nie Karolowi Wielkiemu.

Jakież zmiany w przeciągu pięciu lat. Moi rodzice w grobie, moje nazwisko od wszystkich przeklęte; ja sam zmuszony jestem ukrywać się przed ludźmi.

Na tę myśl, serce mi się ścisnęło, lecz wkrótce nabrałem odwagi. Cokolwiekbądź moje nieszczęścia, jakkolwiek wielkie, nie były zupełnie zasłużone i chociaż nie mogłem przeniknąć tajemnicy przyszłości, lecz czegóż więcej mogłem się obawiać? Utraty życia? już dawno je poświęciłem. Zresztą, nie wiedząc jak będę od Klelji przyjęty, cieszyłem się przynajmniej tą myślą, że ją zobaczę.

Podczas tych dumań zawiadomiono mnie, że Klelja chce ze mną mówić i czeka w wielkiej sali zamkowej.

VI.

Klelja siedziała przy kominku, bo chociaż noc była piękna, ale chłodna i już wszędzie na kominach płonął ogień. Czytała książkę, którą widziałem rano w jej ręku, albo prędzej udawała, że czyta, aby pokryć wzruszenie.

Co do mnie, radość i smutek, nadzieja, rozpacz, miłość i litość tak się mięszały bezładnie w mojem sercu, że nie mogłem wyrzec ani słowa. Czułem, że mój los zdecyduje się tutaj i prawdopodobnie na zawsze.

Wstała i na moje przyjęcie podeszła kilka kroków i podała rękę, którą ucałowałem bardzo czule, bo ją cofnęła bez wielkiej życzliwości, ale i bez gniewu i dała znak, abym usiadł.

Usłuchałem i długo milczałem tak obawiałem się moich własnych słów. Wreszcie Klelja rzekła:

— Chciałeś mnie widzieć, Robercie?

Czułem, że jej głos drżał. Jej wzruszenie dodało mi odwagi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków dnia 1 lipca.

Kalendarz kościelny. Dziś, czwartek 1 lipca, Teobalda, opata wyznawcy i Aarona.

Jutro w kościele PP. Wizytek odpust zupełny. Zakończenie nabożeństwa czerwcowego.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku, jutro rozpoczyna się całotygodniowy odpust zupełny, zakończony nabożeństwem 40-godzinnem.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu lipcu wolno polować na: jelenie kozły (rogacze) oraz na wszelkie ptactwo wodne i błotne wogólności.

Ochraniać należy: Słonki, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające, borsuki i lisy; kury, głuszce i cietrzewie, jarząbki, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lipcu łowić wolno: wszelkie ryby wogólności oraz raka (samca).

Ochraniać należy jedynie raka (samicę).

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 37, zachód przypada o godzinie 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 13

Stan powietrza. Dnia 1-go lipca o godzinie 7 rano, barometr 739,7, termometr 20,4 C., wilg. 80%, wiatr północno-wschodni.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 1-go lipca: „Otello“, opera w 4 aktach J. Verdiego.

W piątek, 2-go lipca: „Faust“, opera w pięciu aktach Gounoda.

Teatr letni w Parku Krakowskim.

We czwartek, 1 czerwca: „Sprzedana narzeczona“, opera komiczna Smetany.

* **Z Uniwersytetu.** Cesarz zamianował docenta prywatnego, dra Piotra Ładę Bieńkowskiego, nadzwyczajnym profesorem klasycznej archeologii w Uniwersytecie krakowskim.

* **Odznaczenie.** Cesarz w uznaniu stanowczej działalności, okazanej przy odwróceniu następstw wypadku kolejowego, nadał konduktorowi austrjackich kolei państwowych Leopoldowi Nowakowskiemu srebrny krzyż zasługi.

* **Wystawa kwiatów,** czwarta z kolei z urządzonych przez Krak. Tow. ogrodnicze, powiodła się bardzo ładnie. Przy pięknej pogodzie prawdziwe tłumy spieszyły zwiedzać małą krainę kwiatów. Oto dokładniejsze z niej sprawozdanie:

U wejścia na wystawę uderza grupa, składająca się z róż, drzewek brzoskwiniowych, moreli, agrestu i porzyczek, pełnych owoców, oraz innych kwiatów silnych i w pełnym kwiecie. Słusznie też za nią p. Julja Gross otrzymała medal srebrny ministerstwa rolnictwa. Dalej bogate grupy zakładu p. Freege, artystycznie ułożone, nietylko barwą, nowościami, ale zapachem storczyków, lilij białych, gladiolusów dotąd jeszcze nieznanych, przykuwają zwiedzających; każdy chce choć chwilkę przypatrzyć się storczykom, irysom i t. p. Obok bukiet o cudnych barwach ostróżek, kamiennych goździków, prawie czarnych. Gladiolusy, begonie o barwnem uliścieniu uzupełniały całość wystawy zakładu p. Freege. Na ten raz p. Freege, należąc do „Jury“, wystawiał *hors concours*. Dalej Ogród Botaniczny, wystawca p. Poi, na tle starych palm ugrupował piękne hortenzje, za które ma srebrny medal Tow. ogrodniczego i piękne odmiany Collodium, wreszcie cięte róże i truskawki, za które otrzymał list pochwalny.

Wola Justowska nadesłała piękną kollekcję pelargonij, lewkonij i niezwykłej urody maranty, zdobyła niemi wiele pochwał od widzów, a Jury przyznało ogrodowi na Woli medal srebrny ministerstwa rolnictwa. Równoległa rabata z różami, a powyżej na stole cięty zbiór róż, to słynna kolekcja znanego amatora księdza kanonika Drohojowskiego. Wystawca byłby w stanie daleko jeszcze piękniejszy zbiór róż i truskawek nadesłać, gdyby nie sąsiedztwo żydów na Kazimierzu, którzy przed samą wystawą okradli jego ogródek przy ulicy Koletek położony.

Krzeszowicki ogród jak zawsze wziął gorliwy udział w wystawie. 49 gatunków truskawek i poziomek w wielkiej urody okazach, oraz jarzyny, nagrodzono medalem srebrnym Tow. ogrodn. i medalem bronzowym Tow. ogrodn.

Pana Galliego zbiór róż ciętych, goździków i truskawek, bogato się przedstawia. Przyznano mu medal srebrny ministerstwa rolnictwa. P. Piotrowski Antoni, za bogatą kollekcyę truskawek, otrzymał medal bronzowy ministerstwa rolnictwa. Ogród miejski, wystawca dyrektor tegoż p. Malecki, w galerji gdzie ułożono cięte kwiaty i truskawki, wystawił begonię „bulbosą“. Piękne jej pełne odmiany wzbudzają podziw amatorów tej wdzięcznej rośliny, a wielka kollekcya róż i piękne odmiany truskawek, świadczą jak zawsze nietylko o znanej umiejętności dobrze zasłużonego dyrektora ogrodów i plantacyj miejskich, ale i o nadzwyczajnej jego staranności. Także ogród miejski stawał poza konkursem.

Ogród Studjum-Rolniczego — Wystawca. Prof. Józef Brzeziński — wystawił 31 gatunków truskawek i poziomek, oraz cięte róże. Między pierwszemi widzimy nową odmianę późnej truskawki hodowanej z nasion w ogrodzie studjum-rolniczego, nazwano ją Piast.

Prof. Janczewski, prezes Towarzystwa ogrodniczego, jest natomiast wystawcą kilku następujących odmian wykwintnych róż, z własnego ogrodu; wystawił także nową odmianę wiśni, otrzymanych z pestek posianych białej czereśni, bez szczepienia hodowanej. Odmiana ta nazwana Jagiellonką, ma kształt czereśni, na długim ogonku, wykwintny smak, miękość i soczystość wiśni, jest duża i pięknie rosnąca. Nowa ta odmiana jest nader cennym nabytkiem dla pomologji.

Wspomnieć jeszcze należy o kilku wystawach jarzyn wczesnych.

Przedwczoraj wieczorem odbyło się zamknięcie wystawy. W ciągu samej niedzieli zwiedziło ją przeszło 1000 osób.

Z Tow, „Oświaty ludowej“. Odbieramy następujący komunikat: W obecnych czasach obowiązkiem jest wszystkich dobrze myślących popierać gorąco te usiłowania bądź poszczególnych osób, bądź Towarzystw, które dążą do szerzenia między ludem naszym zdrowej oświaty opartej na miłości Boga i Ojczyzny. Głównem zadaniem naszego Towarzystwa jest zakładanie czytelni ludowych, aby za ich pośrednictwem spełnić cel powyższy, aby przez dobre książki i pisma, bezpłatne odczyty i pogadanki szerzyć pożyteczne wiadomości w duchu wyżej wskazanym.

Przy dobrej woli, energicznej i wytrwałej pracy uda nam się niezawodnie złe ziarno między ludem tu i owdzie zasiane wykorzenić i tam gdzie potrzeba dobry posiew uskutecznić; a im większe ze wszystkich stron poparcie w tej żmudnej a dalekiej od wszelkiej polityki pracy, tem obfitsze będzie można w przyszłości zbierać owoce. To też miło nam podzielić się tą radosną wiadomością, że w powiecie Brzeskim obudziła się myśl zawiązania oddziału okręgowego w myśl §. 12 statutu. Pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się w sali szkolnej w Brzesku we czwartek dnia 1 lipca b. r. o godz. 3 po południu w celu zawiązania oddziału okręgowego i wyboru zarządu. Porządek dzienny: 1) Zagajenie delegata zarządu głównego Towarzystwa, 2) Odczyt na temat o potrzebie i skutkach czytelni ludowych, 3) Wybory do zarządu oddziału okręgowego: *a*) przewodniczącego, *b*) sekretarza, *c*) skarbnika, *d*) zastępców tychże (w razie potrzeby), 4) Wnioski i interpelacje. *Ks. Pelczar*, prezes. *Dr W. Dadlez* sekretarz.

Z Tow. Pedagogicznego. Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 1 lipca b. r. o godzinie 3 po południu w sali Kopernika w Uniwersytecie „Collegium Novum“. Na porządku dziennym: wykład, wybory zarządu, wybór delegata na walny zjazd do Stanisławowa.

Wystawa prac rysunkowych i malarskich uczennic kursu artystycznego im. dra A. Baranieckiego otwartą będzie dla publiczności d. 1, 2 i 3-go lipca b. r. od 10-ej rano do 6-ej wieczorem. (Karmelicka 38 II p.).

Popis. W sobotę d. 26 b. m. odbył się w VI-klasowej szkole żeńskiej u PP. Austjanek na Kazimierzu, doroczny popis, pod przewodnictwem O. A. Federowicza, przeora OO. Paulinów jako delegata książęco-biskupiego konsystorza, w obecności O. A. Sutora, komisarza jeneralskiego OO. Augustjanów i licznie zgromadzonych gości. Uczennice popisywały się w deklamacji polskiej, niemieckiej, francuskiej, śpiewie i muzyce, ku wielkiemu zadowoleniu obecnych. Należy się uznanie PP. Augustjankom, albowiem mając szkołę w najuboższej dzielnicy miasta i tak liczną, bo przeszło 300 uczennic, dokładają wszelkich starań i własnym prawie kosztem utrzymują ten jedyny na Kazimierzu czysto katolicki naukowy zakład dla dziewcząt.

Jeden krok naprzód. Na rogach ulic m. Krakowa porozlepiano następujące, a wielce sercom naszym radosne uwiadomienie: „W myśl uchwały z dnia 30 maja 1897 r. powziętej jednogłośnie na poufnem zebraniu wszystkich niemal katolickich właścicieli drobiazgowych składów węgla i drzewa w Krakowie, mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanownych odbiorców węgla, że począwszy od 1 lipca br. wszystkie nasze składy w niedziele i święta będą zamknięte i że w dniach tych ani węgla, ani drzewa sprzedawać nie będziemy. Prosimy zatem, aby Szanowni mieszkańcy miasta Krakowa zarówno w węgle jak i w drzewo w przeddzień dni świątecznych zaopatrywać się raczyli.

Równocześnie zawiadamiamy, że aby utrwalić to nasze postanowienie, jak również uświęcić akt zawiązania „Sekcji chrześcijańskich właścicieli składów węgla“ odbędzie się na tę intencję dnia 4-go lipca o godzinie 9 rano w kościele księży Pijarów solenne nabożeństwo, na które zarówno wszystkich kolegów, jak i przyjaciół serdecznie zapraszamy. Z poważaniem *W. Boczarski, F. Wyciałek, M. Surówka i Patelski.*“

Brawo, brawo i jeszcze raz brawo!

* **W Czytelni katolickiej** odbędzie się w piątek dnia 2 lipca o godzinie 8 wieczorem zebranie towarzyskie i pogadanka, którą zagai ks. kan. dr. Kopyciński. Członkom przysługuje prawo wprowadzenia gości na zebranie.

* **Wycieczka** członków Kasyna powszechnego i ich rodzin do Bielan, która z powodu niepogody d. 20 b. m. do skutku nie przyszła, odbędzie się w niedzielę dnia 4-go lipca z niezmienionym programem. Punkt zborny pod Zamkiem. Odjazd o godzinie w pół do pierwszej po południu. Bilety nabywać można od soboty w sekretarjacie Kasyna.

* **Gdzie „Wianki“?** Z powodu naszej wzmianki o zaniechaniu „Wianków“ w roku bieżącym, otrzymujemy z miasta następującą uwagę: „Mocy zwyczaju nie zwalczy ani trzeźwe i zimne roztrząsanie, ani wzgląd na ewentualną stratę pieniężną, nic też nie powstrzyma przeciętego krakowianina od wycieczki na mniej sympatyczną „Rękawkę“ i na „Emaus“. Jak Kraków Krakowem cieszyć nas będą harce „Konika Zwierzynieckiego“ i ostatnia w roku wycieczka do Mogiły. To też znając miejscowe stosunki i zwyczaje, bolejąc nad faktem zaniechania „Wianków“, rzucam tutaj może myśl, z której na przyszłość skorzysta, kto uzna za stosowne, a mianowicie, aby urządzeniem „Wianków“ zajmował się rok rocznie komitet *ad hoc* wybierany z członków wydziału „Sokoła“, wydziału „Lutni“ i „Harmonji“. Integralną część obchodu stanowi podczas „Wianków“ śpiew i muzyka, to też połączenie akcji bogatego „Sokoła“ z ruchliwemi a energicznemi „Lutnią“ i „Harmonją“ wyda zapewne rezultat dodatni zwłaszcza, że pozostający pod egidą „Sokoła“ nasi wioślarze wypełnią samodzielnie część programu regatami lub t. p. — Malownicze, a charakterystyczne tło, na którem Wianki się odbywają, pora roku gromadząca licznych przejezdnych, zwłaszcza z Królestwa, czyni ten dawny obchód nader miłym dla każdego, kto z sylwetką Wawelu łączy wspomnienia przeszłości.

Obraz ten, utrwalać w pamięci młodego pokolenia jest może więcej dzisiaj wskazanem, niż kiedykolwiek to było. A więc dzielny „Sokole“ łącz się z nadobną „Harmonią“ a przy pomocy doświadczonej „Lutni“ „Wianki“ znajdą się w szeregu uroczystości ludowych.

* **Burza,** która dzisiejszej nocy Kraków nawiedziła, pobudziła wszystkich niemal mieszkańców. Burza szalała od godziny wpół do 4-ej przez 20 minut. Przez ten czas gęste chmury były tak naładowane elektrycznością, że pioruny biły nieustannie a chmury wyglądały jak rozpalone. Wśród ulewy padał grad wielkości orzecha laskowego. Ulewa w jednej chwili zrównała wszystkie ulice, które wyglądały jak rzeki; parcie wody było tak silne, że wysadzało płyty żelazne i woda wracała z kanałów, tworząc na placach istne jeziora. W ulicy św. Sebastjana burza kanał zerwała, tak samo w ulicy Radziwiłłowskiej gdzie nawet woda wdarła się do suteryn. W ulicach Pańskiej i Basztowej woda zalała suteryny kilku domów. Roboty przygotowawcze do podkopu w ulicy Lubicz na przeciwko restauracji Johnów zalane. Nad Wisłą na przeciwko targu końskiego i na Blichu potworzyły się wielkie jeziora. Pioruny najwięcej biły w konary wysokich kasztanów na Plantach. W ulicy Straszewskiego jest kilka drzew potrzaskanych od pioruna.

Z ulicy Basztowej piszą do nas: Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się dzisiaj o godz. $3^{1}/_{2}$ nad ranem podczas szalejącej burzy i ulewy, przy ul. Basztowej l. 2, gdzie odchód ściekowy kanału został ze wszystkich stron obarczony wodą tak, iż otwór nie mógł pomieścić kłębów nadpływającej wody. Klasa robotnicza zamieszkująca ten domek na dole, została nagle wodą zalana. Woda dochodziła do wysokości 70 ctm. Mieszkańcy suteryn jedynie zawdzięczają Opatrzności Boskiej, iż zalew nie pociągnął za sobą ofiar, tylko straty materjalne.

Z sądu. Postępowanie dowodowe w sprawie Klementyny Dąbrowskiej i spól. do dziś, do południa jeszcze nie ukończone. Zostaje jeszcze do przesłuchania czterech świadków. Świadek dr Kołodziejczyk, zawiadomił sąd, że dziś do rozprawy stawić się nie może, bo jest słaby. Nie stawił się także koncypient dra Kołodziejczyka, tłómacząc się chorobą, wobec czego obrońca dr Szalay postawił wniosek odroczenia rozprawy, do czego jednak Trybunał się nie przychylił. Sprawa skończy się prawdopodobnie we czwartek późnym wieczorem. Z tego powodu sesja prezydjalna uchwaliła we środę w południe, sprawę Tadeusza Gadomskiego odroczyć do piątku dnia 2-go lipca.

* **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Wilhelm[a] Włodka, ulica Starowiślna l. 77, wdarł się przez okno I piętra, nieznany złoczyńca, gdzie ukradł różne rzeczy. — Od dwóch dni zginął Ignacy Barański, starszy werkmistrz kolejowy ze Lwowa; przyjechawszy do Krakowa ze żoną, wyszedł we wtorek zrana i do wieczora we środę nie powrócił.

„Przyjaźń“ katolickich robotników na Dąbiu zwołała w niedzielę dnia 27 czerwca poufne zgromadzenie. Stawili się na niem członkowie „Przyjaźni“ w Prądniku i Dąbiu, z Grzegórzek i z Krakowa.

Zagaił posiedzenie ks. Kazimierz Bisztyga T. J. założyciel miejscowej „Przyjaźni“ wskazując w gorą-

cem przemówieniu na jej cele, jakimi są: podniesienie katolickiego ducha i poprawa materjalnego bytu przez wzajemną pomoc. Następnie przewodniczącym obrano miejscowego wójta i członka „Przyjaźni“, p. Łachetę, który nasamprzód udzielił głosu ks. Wł. Czenczowi T. J. Ten odmalował żywo ważność trzeciego przykazania Boskiego, jakiem jest nietylko spoczynek niedzielny, ale zupełne święcenie świąt, wpływ jego moralny i materjalny na społeczeństwo, dobry przykład w Anglji, Niemczech i innych krajach, a wreszcie nasze pod tym względem obowiązki.

Po długiej nad tym przedmiotem dyskusji uchwalono nietylko pilnie szanować święta, ale i nic nie kupować u tych kupców, którzy świąt nie szanują.

Drugi referat wypowiedział przyjaciel Józef Jaśkiewicz o organizacji. Skreśliwszy jej potrzebę i skutki na żywych przykładach, dawał praktyczne wskazówki, jak ją przeprowadzić należy zaraz w kołach katolickich „Przyjaźni“.

Liczne interpelacje, dyskusje i drobniejsze przemówienie urozmaiciły to zebranie i rozgrzały członków, którzy nawzajem sobie obiecali dalszą gorliwą pracę wspólną o swoje święte prawa i cele.

* **Dyrekcja kolei** państwowych donosi, że wskutek usunięcia się nasypu, został ruch pociągów na kołomyjskich kolejach lokalnych z dnia 28-go czerwca aż do odwołania wstrzymany.

Z Dyrekcji kolei piszą do nas: Z dniem 27-go czerwca b. r. została otwartą czeska kolej lokalna Rakonitz-Pladen-Luditz z odgałęzieniem Protivitz-Buchau dla ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego.

Z powodu wylewu stacja telegraficzna w Ucierykach została czasowo zamkniętą.

Z Warszawy piszą do nas: Zpowodu spodziewanej wkrótce budowy nowego gmachu pocztowego, inżynierja miejska opracowywa projekt regulacji ulicy Wareckiej.— Jutro popołudniu przyjeżdża do nas król Sjamu, Chulalongkorn I-szy. Władca wschodni zostanie przyjęty i powitany w granicach państwa rosyjskiego z wszelkiemi honorami. Przedewszystkiem w Granicy powita go gubernator piotrkowski Müller, w imieniu władz Królestwa Polskiego, w Skierniewicach zaś, jako w obrębie gub. warszawskiej oczekiwać będzie gubernator warszawski Martynow. Na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej zgromadzą się reprezentanci władz cywilnych i wojskowych z ks. Imeretyńskim na czele. Ustawioną będzie warta honorowa, a w przyjęciu przybyłego do naszego miasta króla wezmą udział także wszyscy urzędnicy dworscy, w Warszawie przebywający. Z kolei król sjamski z całą świtą własną i dodaną mu tutaj pojedzie między szpalerami ustawionych na ulicach Marszałkowskiej do Łazienek wojsk do pałacu łazienkowskiego, gdzie wkrótce po jego przyjeździe odbędzie się wielki obiad galowy. Wieczorem dane będzie widowisko galowe w teatrze Wielkim. W piątek rano o godz. 10-ej rozpocznie się na polu Mokotowskiem wielki przegląd wojsk z dzygitówką i marszem ceremonialnym. Następnie podany będzie w pałacu łazienkowskim obiad, ale tym razem familijny, w ścisłem kole rodziny królewskiej i zaproszonych dostojników. Resztą czasu Chulalongkorn I szy rozporządzi dowolnie aż do godziny 9-tej wieczorem, na którą oznaczono wyjazd koleją petersburską do Petersburga. — Józef Śliwicki wystąpi po raz pierwszy jutro (1-go lipca) w „Marcinie Łubie“.

* **Sensacyjna sztuka**. *W Kurjerze Porannym* wychodzącym w Warszawie czytamy: „Żadna sztuka polska nie zdobyła tak prędko takiego rozgłosu wszechświatowego, jak „Kusiciele ludu“, Teodora Smolarza. Pisma wiedeńskie i berlińskie w długich telegramach donosiły o zajściach, jakie się odbyły podczas tej sensacyjnej premjery, o zajściach, znanych już i naszym czytelnikom. Ponieważ atoli chodzi tutaj o sztukę polską godzi się zaznaczyć, iż w ostatnim numerze wiedeńska *N. Fr. Presse* poświęca „Kusicielom ludu“ cały fejleton p. t.: „W letnim teatrze Krakowskim“ (Im Krakauer Sommertheater). Wyszedł on z pod pióra znanego fejletonisty i libreeisty, Hugona Wittmanna, który zamiast pseudonimu używa trzech gwiazdek. Pan Wittmann bierze w obronę posła Daszyńskiego, gani publiczne karykaturowanie jego osoby przez aktora i bardzo perfidnie atakuje samego autora, jak i delegata namiestnictwa, p. Laskowskiego, który skazał uczestników hałasu na areszt policyjny. Oryginalnym momentem fejletonu jest zarzut, że „Kusiciele“, sztuka antysocjalistyczna, jest plagiatem z „Tkaczy“ (Die Weber), utworu nawskroś socjalistycznego. Nasza (!) krytyka znowu robiła panu Smolarzowi zarzut, iż naśladował Anczyca. A gdyby tak który z naszych teatrzyków ogródkowych chciał nas z „Kusicielami“ zapoznać. U nas p. Daszyński nie ma, więc i hałasów nie będzie!“

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Rygier, dyrektor teatru poznańskiego, goszczący wraz z towarzystwem w teatrzyku „Odeon“, zamierza w bieżącym miesiącu „Kusiciele ludu“ wystawić.

Cesarz zatwierdził dra Dziewońskiego na prezesa, zaś włościanina Słowika na wiceprezesa wielickiej Rady powiatowej.

Sejmik relacyjny. Z Jasła piszą do nas: Dnia 25 bm. odbył się w Jaśle sejmik relacyjny. Zwołał go poseł do Rady państwa z mniejszych posiadłości ks. Paweł Sapieha. Sejmik odbył się w lokalu Rady powiatowej przy bardzo licznym udziale słuchaczy przybyłych z okolicznych powiatów. Treściwe i pełne zapału przemówienie p. posła przyjęto gromkimi oklaskami, wyrażając tem samem wdzięczność za podjęte trudy. Dziwnem jednak wydało się całemu zgromadzeniu, że znowu sławny starosta Gubatta z Gorlic postarał się, żeby nikt z jego powiatu nie brał udziału w tym zebraniu i umyślnie podobno konfiskował zaproszenia rozesłane do tamtejszego powiatu.

Co było powodem konfiskat — my tego nie rozumiemy. Zapewne Gubatta chciał dać ponowne świadectwo swojej sprężystości.

Zwracamy uwagę pp. dostawców i przedsiębiorców na dzisiejsze ogłoszenie Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, dotyczące rozpisania dostawy żwiru na rok 1898.

Mianowania. Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował kancelistę sądu powiatowego dla prowadzenia ksiąg gruntowych w Wiśniowczyku Ludwika Fieberta kancelistą urzędu ksiąg gruntowych przy lwowskim sądzie krajowym; kancelistami sądów kolegjalnych kancelistów sądów powiatowych: Antoniego Teodorowicza w Dobromilu dla Sambora, Maurycego Moreckiego w Mostach dla Kołomyi, Antoniego Seilego w Rożniatowie dla Stanisławowa i Elroima Teitelbauma w Starejsoli dla Tarnopola.

Do odebrania. W Administracji *Głosu Narodu* jest do odebrania zostawiona przy kasie w czasie wystawy kwiatów w Ogrodzie Strzeleckim: Lornetka szylkretowa długa i klucz.

Składki. Od płatniczego z Odsonu złożono dla ubogich 9 złr. 42 ct., które odebrał tenże jako należność prawną z Dyr. policji na Rk. WPanów dra Er..a i dra So..a.

Obrączkę złotą, ślubną złożono w tutejszej dyrekcji policji.

Nekrologja. Józef Zacharjasz Zalewski, emerytowany komisarz rządowy, lat 48, zmarł w Krakowie 29-go czerwca b. r.

Teatr Literatura i Sztuka.

Teatr miejski.

Onegdajsze przedstawienie, aczkolwiek poświęcone dziełu dobrze wszystkim znanemu, miało przecież cechę interesującej premiery. Dawano „Halkę“ Moniuszki w interpretacji opery włoskiej.

Czemu przypisać, że to „biedne dziewczę z gór naszych“, dostało się na repertuar włoski — nie wiemy. Być może, że zasługa w tem jedynie samego dzieła, które raz poznawszy pokochać trzeba, a może też mamy tutaj do czynienia z prostym aktem kurtuazji względem publiczności polskiej. W każdym razie sama już chęć nie małe ma znaczenie i jako taka powinna była się spotkać u nas z ogólniejszym wyrazem uznania i sympatji. Tymczasem, rzecz nie do uwierzenia, sala teatralna zapełniła się onegdaj ledwie do połowy.

Jakakolwiek wątpliwość zachodziła co do wykonania „Halki“ w składzie obecnym, na jedno przecież można się było zgodzić z góry, t. j. że chóry wywiążą się godnie z zadania i jeżeli powiemy, że tej precyzji i tego ożywienia, jakim się odznaczał tym razem szczególniej chór III aktu, przy nieszporach przy „Niedzieli“ nie zdarzyło się nam spotkać dotąd w naszym utworu wspomnianego ani na scenie, ani w koncercie, nie będzie w tem żadnej przesady. Ale i w innym jeszcze kierunku moglibyśmy wziąć dla siebie wzór z onegdajszego przedstawienia, oto pod względem pełnej życia i nader trafnej gry scenicznej, którą rozwijają tutaj nie tylko przedstawiciele ról głównych, ale i osoby uczestniczące w chórach. Że zaś ducha pieśni Moniuszkowskiej my lepiej pojmujemy — nikogo to dziwić nie może, bo w muzyce naszej są rzeczy, których żadne studja, żadna przenikliwość nie odkryje, jeżeli się nie jest na gruncie naszym wychowanym. Pojęcie to szumi liściem, szemrze wiatrem i strumieniem...

Zrozumiałą widocznie to wszystko zebrana tego wieczora publiczność i lubo słuchacz nie jedno w duszy swojej dośpiewać był zmuszonym, zgotowała wykonawcom przyjęcie pełne zapału p. Chau, w której rękach spoczywała rola nieszczęśliwej bohaterki operyodwzajemniła je powtórem oddśpiewaniem cantileny z II aktu, p. Cokkinis zaś zmuszonym był bisować arję swoją z 4 aktu, lubo partja Jontka dla głosu jego stanowczo jest za niską. Co do p. Cleco — roli Janusza wprawdzie nie podniosł, ale jej też nie zepsuł. Wyborną natomiast w całem słowa znaczeniu Zofię mieliśmy w p. Paganelli, poważnego zaś Stolnika reprezentował dzielnie p. Goudolfi.

O ile nam wiadomo, „Halka“ była dotąd przedstawioną po za granicami kraju tylko: w Pradze, Moskwie, Petersburgu i w Wiedniu podczas wystawy teatralno-muzycznej. Miejmy nadzieję, że ten eksperyment uczyniony przez operę włoską w Krakowie utoruje jej drogę do kraju tyle przez sztukę co przez naturę ukochanego — do boskiej Italji.

St.

Kurs socjalny.

Wczoraj, w auli „Collegii novi“, rozpoczął się kurs socjalny, trzy dni trwać mający, a obejmujący najważniejsze zagadnienia społeczne. Przed rozpoczęciem kursu ks. prof. dr Trznadel odprawił nabożeństwo w kościele św. Anny. Po nabożeństwie zebrali się słuchacze w auli „Collegii novi“. Między nimi widzimy przedstawicieli władz, z p. delegatem Laskowskim, profesorów Uniwersytetu i wybitniejsze osobistości ze sfer obywatelskich, liczny zastęp duchowieństwa miejscowego i z kraju przybyłego, oraz grono pań. Z poznańskiego ks. rektor Wawrzyniak.

O godz. $10^{1}/_{2}$ wszedł na trybunę ks. rektor prof. dr Chotkowski, przewodniczący komitetu organizującego kurs i zagaił go podniosłą mową: Kwestja socjalna — zaczął mowca — jest tak stara, jak społeczeństwo ludzkie, ile występuje groźnie, ilekroć zasady gospodarstwa społecznego rozminą się z fundamentalnemi ustawami, danemi przez Boga. Nie po raz pierwszy więc w naszych czasach niepokoi wszystkie myślące głowy i zaprząta umysły kwestja socjalna. Ona najjaskrawiej i najgorzej jeszcze wystąpiła wtenczas, gdy Chrystus Pan przyszedł na świat. Wówczas zostały podstawy społecznego ładu przewrócone przez samolubstwo i chciwość na korzyść jednych, ze szkodą drugich.

W takiej chwili, kiedy cesarz Tyberjusz zrozpaczony łamał sobie głowę nad rozwiązaniem palącej wówczas kwestji socjalnej i daremnie szukał rady u najuczeńszych ludzi swego czasu — głosił w Judei nowe zasady społeczne Chrystus Pan, dawał nowe pojęcie własności i prawa posiadania, bo przeciwstawiając Boga mamonie, której służyć zakazuje, potępia samolubną chciwość.

Mowca przypomina słowa Chrystusa *Misereor turbae* — „żal mi rzeszy“ — i dodał: „Oto rzesze wielkie i zgłodniałe w naszym nieszczęśliwym kraju! Komużby nie było ich żal, skoro to przecie bracia nasi? Nakarmić je, dolą ich obłąkaną naprawić: oto wielkie zadanie i obowiązek, od którego nikt nie jest wolny, kto tylko do wiary Chrystusowej się przyznaje“. Mowca w dalszym ciągu dowodził, iż dopóki kościół miał wolność, dopóty kwestja socjalna nie wywołała groźnych niepokojów. „Kościół kładł tamę chciwości, przypominając zawsze bogatym owo prześliczne podobieństwo w piśmie ucznia apostolskiego Hermasa z końca pierwszego wieku chrześcijaństwa, które bogatego miłosiernego przyrównywa do jaworu, otoczonego dzikim winogradem. Kościół trzymał w karbach mamonę i zważ ją niemą; bronił tego, żeby niemy grosz na grosz nie robił, bo lichwę, jako grzech potępiał. Kościół rozwiązywał kwestję rzemieślniczą i kwestję robotniczą przez stowarzyszenia średniowiecznych cechów, kwestję agrarną przez dożywotnie czynszowe dzierżawy. Ale wszystkie te zabiegi Kościoła w celu powstrzymania samolubnej konkurencji i wyzysku słabszego przez bogatszego, ogłoszono za krępowanie wolności i pod jej hasłem zaczęto łamać powagę Kościoła, aż z jej osłabieniem wywołano widmo kwestji socjalnej. Nie jest to więc paradoksem, co mówi Pé.in, że gdzie kolwiek był ucisk any i zrabowany Kościół, tem też doznawał ucisku i ubożał lud“.

Z dziejów naszych poparł znakomity mowca twierdzenie swoje przykładami i zakończył:

„Społeczeństwo każde przyrównać można do zegaru, w którym każde koło odbywać musi przeznaczone sobie funkcje. Trzy zaś koła są główne: rolnik dobywa płody z ziemi, rzemieślnik i przemysłowiec je przerabia, a kupiec w nabywaniu i pozbywaniu pośredniczy. Gdy trzy te koła zepsuto, nic dziwnego, że cały zegar społeczny źle zaczął chodzić. On chodzi jeszcze, mocą tej żywotności niespożytej, danej narodowi naszemu od Boga, przy której przetrzymał i przetrwał najstraszliwsze przewroty i klęski; na dzisiaj już ostatni czas nadszedł i nieodzowna potrzeba naprawy. Ta naprawa zaś nastąpić tylko może na wypróbowanych zasadach chrześcijańskich — i oto jest cel tego pierwszego kursu socjalnego“.

Ks. prałat Chotkowski odczytał następnie pismo Najprzew. ks. Biskupa, poczem rozpoczęły się wykłady.

Pierwszy wykład wygłosił ks. dr Pawlicki, mówiąc o „celach i zadaniach polityki socjalnej“. Złe istniejące obecnie w dziedzinie społecznej jest skutkiem wyuzdanej konkurencji przedsiębiorców, rosnącej chęci używania i coraz większego rozdziału, dokonywującego się między pracującymi a używającymi. Chorobę społeczeństwa znamy więc dobrze, lecz żeby znaleźć skuteczne lekarstwo, należy pamiętać, że organizm społeczny jest w ciągłym rozwoju, dlatego lecząc złe, musimy takie wynaleźć formy odmienne dla tego organizmu. Skrajne teorje liberalna i socjalistyczna nie rozwiązują też zagadki, są bowiem jednostronne a teorya socjalistyczna zrywa z tradycją chrześcijańską i narodową.

Przyszłość ma filozofja chrześcijańska, bo rozwiązuje problem społeczny z uwzględnieniem głównych zasad społecznych, a usuwa przez miłość i wolność anarchję w produkcji, zaś niesprawiedliwe w podziale zysków.

Następny wykład rano miał dr Krzyżanowski o „socjalizmie, a szkole reformy socjalnej“, zaś po południu wykładał prof. dr Głąbiński o „stanowisku państwa i związkach samorządu w dziedzinie ekonomicznej“, a prof. dr Czerkawski o „naczelnych zasadach organizacji gospodarstwa społecznego“. Z powodu braku miejsca obszerniejsze streszczenie wykładów podamy w następnych numerach.

[illegible]

Paradoks samoluba.

Narod się składa zwykle z jednostek! —
Tak mówi pewien samolub, Kostek,
Więc narodowi pomoc w potrzebie
Niosę, gdy kocham samego siebie
Bo gdyby każdy brał przykład ze mnie,
Narodby nie miał trosk nadaremnie.

Ygrek wyczytał w starej księdze,
Że zwykle ślepą jest Fortuna,
Zaczął więc ślepym być na wszystko
I dziś olbrzymią ma fortunę.

— Powiadam ci, mam dziś w kieszeni sumy bajońskie!

— Raczej hebrajskie.

— Cóżeś taki zadowolony?

— Przecież zaczyna się pora roku, w której swobodnie odetchnąć można na warszawskim bruku.

— ?

— Zaczyna się pora wyjazdu do wód.

— A cóż cię obchodzą wyjazdy do wód, kiedy chcesz odetchnąć na warszawskim bruku; przecież nie wyjeżdżasz?

— Ja nie, ale moi wierzyciele...

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 2 powieści, p. t.: „Dwie matki“, przez Emila Richebourga.

OSTATNIA POCZTA

Budziejowice 30 czerwca (w południe). Z powodu zgromadzenia narodowo-czeskiego przyszło tu między Czechami i socjalistami do bójki, która przybrała groźne rozmiary i trwała kilka godzin. Policja z trudnością zdołała wreszcie przywrócić spokój

Kolonia 30 czerwca (w południe). *Köln. Ztg* donosi, że Bülow, którego wczoraj na audjencji przyjmował ks. Hohenlohe, uda się na parę tygodni do Salzkammergut, gdzie ma się spotkać z rodziną.

Paryż 30 czerwca (w południe). Ajencja Hawasa donosi z Suda, że na pokładzie włoskiego okrętu wojennego „Giovani Bansan“ zdarzyła się eksplozja. Pięciu majtków zostało zabitych na miejscu, kilku jest śmiertelnie rannych.

Paryż 30 czerwca (w południe). Izba wybrała komisję śledczą w sprawie panamskiego skandalu. Komisja ta składa się z przedstawicieli wszystkich stronnictw Izby, w stosunku do ich liczebnej siły.

Sofja 30 czerwca (w południe). Ajencja bałkańska donosi, że opinja publiczna z szczególną zaciekłością zwraca się przeciw mordercom bułgarskiego profesora Ganowa w Salonice, domagając się energicznego śledztwa i podsuwając całemu wypadkowi polityczne motywa.

Konstantynopol 30 czerwca (w południe). Na czwartkowem posiedzeniu przedłożyli ambasadorowie projekt odszkodowania wojennego w wysokości 4 milionów funtów. Tewfik-basza zaręczał, że wydatki wojenne Turcyi są o wiele większe. Co się tyczy regulacji granicy, to nie może rząd turecki żadnych dotąd przyjąć propozycyj, ponieważ sułtan żadnej dotychczas nie powziął decyzji w tej mierze.

Stockholm 30 czerwca (w południe), Międzynarodowy kongres prasy został już zamkniętym. Jules Claretie w dziękczynnej przemowie wyraził uznanie imieniem zagranicznych uczestników szwedzkiemu rządowi, królowi i stolicy za serdeczne i gościnne przyjęcie. W odpowiedzi wzniósł generalny sekretarz kongresu Beckmann trzykrotny okrzyk na cześć gości, powtórzony z zapałem przez wszystkich komitetowych.

Madryt 30 czerwca (w południe). Prezydent ministrów Canovas oświadczył w Izbie, że w razie, gdyby choroby w armji antylskiej poczyniły spustoszenia, rząd wyśle w jesieni 20.000 żołnierza na Kubę dla uśmierzenia powstania.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Lwów 1 lipca (rano). Prezydent kongresu dziennikarskiego zebranego w Stockholmie, wraz z sekretarzami pp. Taunay i Jauzon, przysłali na ręce namiestnika ks. Sanguszki telegram z wyrazami współczucia, z powodu katatrofy pod Kołomyją. Książę Namiestnik odpowiedział natychmiast dziękując za wyrazy współczucia.

Czerniowce 1 lipca (rano). Prezydent kraju zwiedził okolice nawiedzone powodzią, która — jak już urzędownie stwierdzono — znaczne spustoszenia wyrządziła przedewszystkiem w powiatach: Gurahumora i Brajestie.

Wiedeń 1 lipca (rano). Cesarz udzielać będzie jutro ostatnich audjencji przed wyjazdem do Ischl.

Wiedeń 1 lipca (rano). Rektorem uniwersytetu tutejszego wybrany został prof. dr Dollet.

Budapeszt 1 lipca (rano). Strejk robotników w Alföld szerzy się ciągle.

Budapeszt 1 lipca (rano). Król sjamski przyjął wczoraj o godzinie 11 przed południem na audjencji bar. Banffego. Posłuchanie trwało pół godziny. O godzinie 12 odbył król Chulalongkorn przejażdżkę powozem i poczynił rozmaite zakupy. Tłum publiczności, zgromadzony przed hotelem, zgotował królowi owację. O godzinie pół do 3 udał się król na wyścigi konne do Alag; o godz. 4 powrócił do Pesztu.

Budapeszt 1 lipca (rano). Król sjamski nadał liczne odznaczenia. Prezes ministrów Banffy otrzymał order Słonia, ministrowie Daranyi i Perczel ordery korony I klasy.

Budapeszt 1 lipca (rano). Król Sjamu odjechał wczoraj o godzinie 10 do Warszawy.

Wiedeń 1 lipca (rano). Aczkolwiek rok szkolny nie dobiegł jeszcze końca, zostało Teresianum z powodu wybuchu choroby epidemicznej zamknięte.

Berlin 1 lipca (rano). Minister Bötticher nie uczestniczył już we wczorajszej radzie ministrów. Jego dymisja zatem już nastąpiła, chociaż do tej chwili jeszcze jej nie ogłoszono, czego z każdą chwilą spodziewać się należy. Minister Buchenberger nie chciał przyjąć urzędu skarbnika państwa w miejsce hr. Posadowskiego, który został następcą Böttichera. Miquel zostanie wiceprezydentem ministerjum państwowego.

Hamburg 1 lipca (rano). Wczoraj o godzinie wpół do 11 wybuchł tu straszny pożar, który ogarnął budynek fabryk elektrycznych.

Paryż 1 lipca (rano). Okręt „Aden“ zatonął na Oceanie Spokojnym. 70 osób utonęło.

Paryż 1 lipca (rano). Stosunki między Francją a Sjamem coraz bardziej się zaostrzają, gdyż Sjamczycy wpadli kilkakrotnie na terytorjum francuskie, gdzie znaczne poczynili zniszczenia. Można się spodziewać, że rząd francuski zmuszony zostanie przedsięwziąć ostre środki zaradcze, a może nawet wypowiedzieć wojnę.

Paryż 1 lipca (rano). Od pewnego czasu ogłaszają tutejsze dzienniki opinje cesarza Wilhelma o Francji. *Gaulois* donosi o rozmowie, którą miał przeprowadzić cesarz z synowcem ambasadora francuskiego w Berlinie, markiza Noailles. Cesarz wyrażał się o armji francuskiej nader pochlebnie, wychwalając jej artylerję, która znacznie przewyższa artylerję niemiecką. Wilhelm II wyraził się także z nadzwyczajnym uznaniem o jenerale Gallifet.

Stockholm 1 lipca (rano). Kongres prasy uchwalił w rezolucji, by polecono wszystkim krajom przystąpienie do konwencji literackiej berneńskiej. Omawiano także sprawy przedruku i własności literackiej.

Rzym 1 lipca (rano). Dzienniki włoskie donoszą, że w październiku ma nastąpić zjazd króla Humberta z carem, który ma zwiedzić grób św. Mikołaja w Bari, następnie zaś udać się do Montenegro.

Londyn 1 lipca (rano). Z powodu nieobecności wielu członków Izby niższej, którzy się udali na „garden party“ do królowej, upadło w drugiem czytaniu mniejszej wagi przedłożenie rządowe. Lord skarbu Balfour oświadczył, że z powodu uroczystości jubileuszowych wnosi odroczenie Izby. Wniosek odrzucono. W ciągu tego samego posiedzenia wniesiono ten sam wniosek po raz drugi i uchwalono go nareszcie.

Londyn 1 lipca (rano). Królowa Wiktorja zaprosiła wszystkich członków Izby niższej wraz z żonami na zabawę, mającą się odbyć w ogrodach Windsorn w przyszłą sobotę.

Londyn 1 lipca (rano). *Standard* donosi z Konstantynopola, że Tewfik basza otrzymał instrukcję, mocą której ma się zgodzić na przedłożoną przez mocarstwa linję graniczną w Tessalji, zarówno jak i na odszkodowanie wojenne, które podniesiono do wysokości 4 miljonów funtów. Co się tyczy kapitulacji polecono mu stawiać energiczny opór.

Katastrofa kolejowa.

Stanisławów 1 lipca (rano). Dyrekcja ruchu kolei państwowych absolutnie nie chce dawać żadnych informacyj, tak, jakby tu chodziło o zatuszowanie całej sprawy.

Bardzo przykre wrażenie wywołał wyjazd zastępcy dyrektora żyda Seinfelda do Lwowa. Wygląda to formalnie na ucieczkę, aby się uchronić albo od odpowiedzialności, albo też, aby nikt z interesowanych nie otrzymywał żadnych informacyj. Takie są żydowskie rządy.

Stanisławów 1 lipca (rano). Razem dotychczas znaleziono 8 trupów: Odolską, Zeilera, Zachera, Ziembickiego, Mahlera, Rudnickiego, Własyńskiego i Djakowa; palacza Krejczego dotychczas nie znaleziono. Z wody wydobyto już 4 wozy: pocztowy, służbowy i 2 osobowe; pozostaje jeszcze lokomotywa, tender i jeden wóz osobowy.

Mylną była pierwsza wieść, jakoby koło Korolowki znaleziono lekarza pułkowego dra Zeilera, dającego słabe znaki życia. Nieszczęśliwy ten, odbywający podróż poślubną, zginął, a zwłoki jego wyłowiono pod parkanem, znajdującym się o 400 sążni od miejsca katastrofy. Na ciele jego nie było widać żadnego skaleczenia, widocznie więc zginął wskutek utonięcia. Zwłoki przewieziono do szpitala wojskowego w Kołomyi, skąd je odesłano do Czerniowiec, gdzie dziś odbędzie się jego pogrzeb.

Zwłoki kupca wiedeńskiego Adolfa Mahlera odesłano do Wiednia.

Lwów 1 lipca (rano). Wczoraj około godziny 5-ej z południa ulicami od głównego dworca kolejowego ku Łyczakowskiemu cmentarzowi przeciągał olbrzymi kondukt pogrzebowy. Na trzech karawanach wieziono trzy ofiary katastrofy kolejowej pod Kołomyją: ś. p. ś. p. Józefa Rudnickiego, kasjera pocztowego, Karola Własyńskiego, konduktora ambulansowego pocztowego i Józefa Djakowa, woźnego pocztowego. Eksportowało duchowieństwo wszystkich trzech obrządków katolickich. Za karawanami szły zrozpaczone rodziny. Płacz i jęki rozdzierały powietrze i serca ludzkie. Pogrzebowi towarzyszyło kilkanaście tysięcy ludzi. Muzyki przygrywały marsze żałobne. Na pogrzebie był namiestnik, marszałek krajowy, prezydent miasta, naddyrektor poczty i wielu wyższych urzędników autonomicznych i rządowych, oraz z jeneralicji. Oprócz kilkunastu tysięcy postępujących za karawanami, okrytemi wieńcami, wyległo $^{3}/_{4}$ miasta i w zbitych szeregach stanęło na trotoarach ulic, prowadzących do cmentarza.

Przed głównym gmachem pocztowym kondukt zatrzymał się i połączone towarzystwa śpiewackie wykonały pieśń pogrzebową. Porządek nie został nigdzie zakłócony. Zrana przed pogrzebem miało miejsce przykre intermezzo. Ponieważ ani dyrekcja kolei, ani dyrekcja poczty nie chciały przedsiębiorcy pogrzebowemu gwarantować zapłaty za pogrzeb, tenże nie chciał go urządzić, dopiero na zaręczenie jednej z tutejszych redakcyj, podjął się tego. Wiadomość ta wywołała olbrzymią sensację.

Zabity Djakow kilka miesięcy, jak się ożenił, a żona wygrała na jakiejś loterji 6000 złr., za co kupili sobie domek na Łyczakowie. Rudnicki i Włoszyński byli w średnich latach — pozostawili niezaopatrzone żony i dzieci.

Katastrofa kolejowa jeszcze wciąż wywołuje tu przygnębiające wrażenie. Znaleziony w wodzie przez żandarma pakiet, zawierający 25.000 złr. w papierach wartościowych, nie jest jeszcze skonstatowany, do kogo należy.

Słychać, że śledztwo z powodu katastrofy obejmie również czas dawniejszy, mianowicie za dyrektorstwa w Stanisławowie p. Wierzbickiego, który obecnie jest dyrektorem ruchu we Lwowie — wówczas jeszcze, jak utrzymują, fatalny most był w złym ciągle stanie i łatano go od czasu do czasu. *Vis major* nie była wyłącznym powodem katastrofy — to już jest, niestety, faktem. Cała opinja zwraca się przeciw żydowskiej gospodarce w dyrekcji stanisławowskiej!

Lwów 1 lipca (rano). Z powodu znanej katastrofy kolejowej pod Kołomyją, cesarz zawiadomiony o nieszczęściu ofiarował z prywatnej szkatuły 2000 złr. dla poszkodowanych w Kołomyi, dla innych zaś poszkodowanych 1000 złr. Ks. namiestnik Sanguszko w czasie pobytu swego w Kołomyi przeznaczył z funduszów pozostawionych mu do dyspozycji, 1000 złr., jako pomoc doraźną.

Czerniowce 1 lipca (rano). Urzędownie skonstatowano, iż do pociągu, który uległ katastrofi pod Turką, sprzedano tu 5 kart drugiej klasy a 12 trzeciej.

NADESŁANE.

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Obiad za 1 złr. 1531

Czwartek dnia 1 go Lipca b. r.

I. Zupa królewska
Consomme Camelia
Rosół z łazankami

II. Omlet z parmazanem
Raki
Rognons à la Amerikan
Mięso sos Orleans

III. Rostbeouf angielski
Kare wieprzowe z kapustą
Kurcz a la dame blanche
File wołowe à la Strasburg

IV. Parfet poziomkowy
Pierożki z manną
Galaretka cytrynowa
Ser — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

SKLEP

w Rynku

i sklep obszerny z lokalem przy ul. Szewskiej

do wynajęcia.

Wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie. 1783 3 3

Dobrze i prędko

ostrzy brzytwy

7 10 fryzjer 1709

przy ul. Wolskiej l. 1.

Folwark

koło 200 morgowy, w czem 50 najlepszych łąk, tuż pod Krakowem przy szosie, budynki w b. dobrym stanie, dochód suchy 600 złr., mogący być z łatwością, podniesiony do 1000 fl. jest zaraz **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.

Szczegółów udzieli J. Str. „Głos Narodu" Kraków. 9 10 1591

Skład fortepianów

PIANIN i FISHARMONII

Józefa Słotwińskiego i Ski

W KRAKOWIE

ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Przyjmuje zamówienia strojenia fortepianów, pianin i organów tak w miejscu jak i na prowincji. 1541

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy.

Kraków, Rynek główny Nr. 25.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 1527

Poszukuje się

do kupna

majątek

ziemskiego 4 4

w rozległości od 500 do 1000 m. z lasem. Zgłoszenia S. S. post. rest. Nowy Sącz. 1770

Malarzy

pomocników dekoracyjnych zamiejscowych potrzebuje — Szpitalna 3, Kraków. 1734 3-3

Herbata z Brodów!

956 95 104

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rossyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Majątek lasowy

5800 mórg obszaru, w czem 200 roli z wielkim parkiem i ogrodem owocowym, pięknym dworem i zabudowaniami gospodarczemi, reszta lasu prześlicznego świerkowego i jodłowego w wieku 100 lat 1000 mrg. w wieku 50—70 lat 884 mrg., reszta od 10 do 50 lat, w najpiękniejszej kulturze — w okolicy pięknej zdrowej, z przerzynającą szosą, obecnie 3 mile od stacji kolei w Galicji zachodniej, w najbliższej przyszłości tylko o 1 milę oddalony

jest za cenę 350,000 złr. z kapitałem 120.000 złr. do nabycia.

Zwrot złr. 185.000 w gotówce, prócz innych suchych dochodów, dających 5 do 10.000 złr. rocznie i prócz sprzedaży rocznych zrębów — jest na lat 10 zapewniony poczem zwykły turnus 80 cio letni pozwala na cięcie 70 mrg. lasu rocznie. 1685 7 10

Opisy szczegółowe i wyjaśnienia bliższe przeszle Wny **Jan Strycharski Kraków,** — za przysłaniem marki za 50 ct.

Urządzenie sklepowe

w dobrym stanie, nadające się dla szewca, kapelusznika i t. d. — oraz

kasa z marmurową płytą 1778

za przystępną cenę do nabycia

w handlu obówia

G. Werner

przy ulicy Szewskiej 16.

Fabryka Cukrów

ST. GĘDZIERSKIEGO

róg Rynku i ulicy św. Jana (za główną trafiką)

poleca: **Cukry** deserowe 1 funt w pudełku 1 złr., **Herbatniki** zawsze świeże 1 funt **60 ct., Karmelki** nadziewane **1 funt 40 ct.. Ciasta** świeże **po 4 i 5 ct.** — Przyjmuje się **zamówienia** na **Torty.** 1597

Jeden numer dorożkarski do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1626 9 10

Piotr Banduła

majster kowalski **przeniósł się z Kleparza na ul. Łobzowską Nr. 35**, do własnego domu i poleca się z wykonywaniem nowych Powozów, wózków, wozów, sani i kucia koni. 5 15 1733

Rower

angielski **do sprzedania** ul. św. Tomasza l. 4. 5 6 1763

Emerytowany nauczyciel 3 4

z długoletnią praktyką, podejmie się **przygowywać uczniów** do wstępnego egzaminu do szkół średnich również przyjmie inne zajęcie np. zarządcy domu i td. Na żądanie może się okazać z najchlubniejszemi świadectwami. Zgłoszenia do Adm. dziennika pod l. Z. O. L. 1774

Folwark

223 mórg obszaru, w czem 70 roli, 22 łąk, 53 pastwisk, 79 pięknego lasu świerkowego — $3^1/_2$ mili od stacji Sambor, mila od nowo budować się mającej kolei przez Turkę na Węgry — ma za 12,000 fl. **do sprzedania** Jan Strycharski — Adm. „Głosu Narodu". 8 10 1647

Śmierć myszom. Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 1526 67

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Nową ustawą przepisane

Wagi dziesiętne gospodarcze

fabryczne, handlowe, przesyłają z powodu obecnej rewizji po zniżonych cenach i tak: **Waga na 1000 klg. z ciężarkami fl. 80,** na 750 klg. fl. 65, na 500 klg. fl. 50, na 250 klg. fl. 40, na 150 klg. fl. 30, na 100 klg. fl. 25, na 50 klg. fl. 18, na 25 kilo fl. 14. Wszystkie wagi wypróbowane i urzędownie stemplowane w r. 1897. Gwarancja 10 lat. Zamówienia z 40% zaliczką, będą szybko w najlepszej jakości wykonane. 1759 2—20

F. Buganyi, fabryka wag, Wien I Seilterstätte Nr. 12.

UCZNIA

na dobrych warunkach

przyjmie apteka

1769 **w Grybowie.** 4 6

Piękna wieś

470 mórg obszaru,

w czem 180 lasu od 15—40 lat, roli 260, łąk 10, ogrodów 8, pastwisk 12, stawów 3. Młyn, tartak — w okolicy pięknej, zdrowej, między Tarnowem a N. Sączem milę od stacji kolei, w glebie dobrej, z dobremi budynkami i inwentarzem, z zasiewami: Pszenicy 50, żyta 45, jęczmienia 35, bobu 15, grochu 6, wyki 10, owsa 35, ziemniaków 100, buraków i innych 7 — jest za cenę 75,000 złr. z których 21.000 reszty długu, zostaje przy hypotece — każdego czasu **do sprzedania i objęcia.**

Bliższe szczegóły i opis do Adm. „Głosu Narodu". 7 10 1683

Wysprzedaż obory

34 **Siementhalskiej** 1780

30 krów, tyleż jałownika po 30 i 35 ct. za 1 kl. żywej wagi, odbędzie się w dniu 30 b. m. we Wróblowicach, stacja kolei Gromnik. ZARZĄD.

Do sprzedania kamienica

2 piętrowa, blachą kryta, 6 okien frontu z małym ogródkiem na 8% dochodu. Wolna od podatku. Cena 17 tysięcy, 10 tysięcy może pozostać na hipotece. Zgłoszenia pod **A. Z.** 200. do Adm. „Głosu Narodu". 3 3 1786

Handlowiec

starszy, powróciwszy z zagranicy po odbyciu służby wojsk., fachowo wykształcony w zawodzie kupieckim, władający kilkoma językami w słowie i piśmie, posiadający jak najlepszą rekomendację z większych i znanych firm zagranicznych, **poszukuje posady,** jako zarządzający lub ekspedjent w handlu galant. niciarskim lub papierowym. — Uprasza przesyłać oferty pod adresem: **„Merkury 1897"**, Prądnik czerwony. 1787 3 3

OSOBA

która w czerwcu 1895 r. w jednym z większych handlów w Krakowie, **znaczniejszą sumę pieniędzy zgubiła** raczy się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu", o adres znalazcy. 15 15 1386

Poszukuje się

na wieś do obywatelskiego domu

pannę służącą

znającą się na gospodarstwie, umiejącą szyć i trochę krawieczyzny. — Odpis świadectw proszę przysyłać pod Adresem: **K. S.** poste restante **Rzochów.** Listy nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2—2 1678

Osoba,

która ukończyła szkołę kroju i krawiectwa damskiego w Wiedniu i posiada świadectwo upoważniające ją do starania się o koncesję **poszukuje inteligentnej wspólniczki** (ewentualnie może nią być krawczyni z klientelą) w celu założenia w Krakowie większej pracowni. Adres wskaże Adm. „Głosu Narodu". 3 3 1748

3 4 **KANDYDATKA** 1774

stanu nauczycielskiego władająca językiem polskim i niemieckim **poszukuje lekcji.** Zgłoszenia do Adm. dziennika pod l. J. G. C.

Udział naftowy

korzystnie **do sprzedania** — przynoszący dotąd rocznie 8%, z widokiem na stopniowe podnoszenie się tego procentu a to z uwagi że towarzystwo szybko się rozwija i nadzwyczaj dodatnio prosperuje. Zgłoszenia pod literami S. O. Z. poste restante Nowy Sącz. 1781 3 3

Z dniem 1 Lipca 1897 jest

folwark

o circa 200 morgów obsianych w równi nad Dunajcem pod pocztą i przy gościńcu z domem mieszkalnym w okolicy przyjemnej na lat 6

do wydzierżawienia.

Reflektanci raczą się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu". 1782 3-3

Lekki powozik

niekryty — **do sprzedania.** Wiadomość u **Jana Bauscha** w Krakowie, ulica Długa Nr. 34. 3—3 1788

Mieszkanie

do wynajęcia zaraz:

Ul. Radziwiłłowska Nr 14, trzy pokoje, przedpokój i kuchnia I piętro.

Ul. Stachowskiego l. 85 pokój z kuchnią w oficynie.

Ul. Krowoderska l. 151 (w uliczce) stajnia i wozownia. 1789 3 4

Wiadomość u stróżów.

2 sklepy

wraz z pomieszkaniem lub bez, w nowym domu, przy ulicy Karmelickiej Nr. 8 **do wynajęcia.** — Wiadomość na miejscu. 3—3 1791

Maszynista

ślusarz, mechanik, **przyjmie zarząd** większych **kamienic** lub zakładów, gdzie są wodociągi lub inne mechaniczne urządzenia w Krakowie. Adres poda Adm. „Głosu Narodu". 1793 2-3

Poszukuje się dwóch mieszkań 2-4

po 4 pokoje i kuchnią od 1-go października w Krakowie. Warunki: parter, suche, używalność ogrodu dla dzieci lub obszerny podworzec. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" dla P. R. 1794

Do interesu

przynoszącego 50% zysku **poszukuje się wspólnika** z kapitałem 2 tysięcy. Informacyj udzieli Othomar Schellenberg — Kraków. 2 3 1795

AKADEMIK

poszukuje na czas wakacyj lekcji na wsi. Przyjmie także obowiązki sekretarza. Zgłoszenia dla **J. B.** Nr. 1767 do Adm. dziennika. 3 3

Do sprzedania

za umiarkowane ceny, przy głównych ulicach. **SKLEP** towarów mieszanych. **KAWIARNIA** mała z kompletnym inwentarzem, albo sam inwentarz. Wiadomość, ul. Karmelicka l. 21 sień II parter, mieszkanie 1. 1799 2—3

Na letnie mieszkanie w Makowie

jest **mały dom z meblami** zaraz **do wynajęcia.** Lasek, kąpiele rzeczne w bliskości. Bliższa wiadomość w handlu W-go **J. Kulczyńskiego** w Krakowie, ul. Floriańska l. 55. 2 3 1800

Un français, 1803

enseignera lecture, traduction, conversation, grammaire et orthographe, style, littérature, aux personnes désirant apprendre la langue française durant les vacances. — S'adresser à G. M. Garret, de 10 heures à 12 matin et de 2 à 3 heures après midi **rue Karmelicka Nr. 1, 1-r étage.**

Celujący uczeń

VI kl. gimnazjalnej **poszukuje lekcji** na wsi podczas wakacyj za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia w Adm. „Głosu Narodu" pod l. S. K. Nr. 1766 3-2

Biuro ogłoszeń

wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, Wiślna 7

POLECA 1532

2 piwnice obszerne, suche, dogodne na skład win lub innych towarów. Podgórze ul. Kącik 3.

Duża sala, czyli hala, 70 m □ obszaru, i **duży strych** zaraz, dawniej była tokarnia w tem, Długa 17.

Sklep, 2 pokoje, przedp. kuchnia par. zaraz, Stachowskiego 81.

5 ubikacyj na pracownię par. zaraz św. Jana 11.

Sklep z pokojem, zaraz Starowiślna 1

2 Sklepy i 2 pokoje z **kuchnią** zaraz. Rynek kleparski 15.

2 sklepy pojedyncze z wystawami od października Rynek 20 od ul. Brackiej.

Stajnie i wozownie zaraz: Zwierzyniecka 27. Rynek 29. Karmelicka 42, nad Rudawą 4, św. Krzyża 3, zaraz Basztowa 18. Senacka 9.

Pokój z meblami lub bez zaraz: Podwale 10 II p. i 12 part Retoryka 1 I p. Plac Groble 7 part. Grzegórzecka 14 II p. zaraz za Wielopolem, Sławkowska 6 II p. Wolska 7 I i II p. Siemiradzkiego 16 part. Gołębia 8 i 16 II p. św. Tomasza 5 II św. Gertrudy 9 I p. Od sierpnia św. Filipa 5 part.

2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: św, Jana 18 II p. Rynek. 20 II piętro. Poselska 9 I p. Wolska 30 I p. Krupnicza 13 par. Kilińskiego 4 II p. Dietla 47 II p. św. Gertrudy 7 parter Jagiellońska 11 II p. Graniczna 1 i 9 part. św. Krzyża 3 II p. Mały rynek 2 II p. Podwale 2 II p. Basztowa 4 i 18 II p. i 27 part. Od sierpnia Studencka 9 II p.

Pokój przedp. i kuchnia, zaraz Czysta 11 i 15 II p. Batorego 24 III p

2 pokoje przedp kuchnia ,parter widok na ogród, zaraz do października, Starowiślna 14, wiadomość u lokatora tamże,

2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: Batorego 22 II p. Pawia 8 parter II i III p. św. Jana 13 I p. Gołębia 8 II p. Długa 17 I p. i II p. Krupnicza 9 part. Starowiślna 14 p. Pędzichów 20 par. Radziwiłłowska 27 II p. Czysta 15 II p. Od sierpnia, św. Marka 8 II p.

3 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Starowiślna 21 II p. Loretańska 4 part. Rynek 14 III piętro, Kanonicza 16 part. Stachowskiego 81 I, II p. i par. Krzywa 4 II p. Bernardyńska 8 part. Graniczna 10 9 i 9 II p. Długa 17 I p. Wolska 15 par. Karmelicka 41 I p. św. Krzyża 5 II p. Rynek kleparski 15 I p. Zwierzyniecka 25 I i 34 II p. Batorego 24 I p. Radziwiłłowska 27 part. Szlak 27 parter.

4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Garncarska 3 part. Studencka 17 Karmelicka 3 parter. Loretańska 4 II p. Rynek 14 III p. Podwale 9 I p. Kilińskiego 4 par. Stachowskiego 81 I p. Dietla 74 I p. Zwierzyniecka 27 II p. Bracka 11 part. Zwierzyniecka 21 II p. Marka 8 par. Podwale 12 part. Rynek kleparski 15 II i I. p. Rakowicka róg Lubicz I p. Od października: św. Krzyża 5 par. Graniczna 1 I p.

5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Długa 31 I piętro. Karmelicka 42 I i II p. Kolejowa 12 II p. Nad Wisłą 2 II p. z ogródkiem, Studencka 11 II p. Starowiślna 1 I i II p. Szewska 15 II p. Rynek 24 I p. Kolejowa 3 II p. św. Sebastjana 32 II p. Czysta 5 II p. Krótka 10 II p. Od października, św. Anny 3 I p. św. Gertrudy 8 I p.

6 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Podwale 9 I p. lub 10 pokoi. Loretańska 10 par. Studencka 1 3 II p. Kanonicza 16 parter.

7 pokoi, przedp., kuchnia, Od lipca Franciszkańska 1, II p św. Anny 3 II p.

11 pokoi 2 kuchnie, nyża, łazienka, wodociąg I p., zaraz. Kanonicza 16.

1 2 lub 3 pokoje, przep. kuchnia umeblowane, zaraz do października. św. Gertrudy 7 II p.

W Zakopanem zaraz na sezon letni na pięterku pokoik z alkówką i ganeczkiem, umeblowane, willa „Grabówka" na Krupówkach.

MNÓSTWO książek do nabożeństwa — KILKADZIESIĄT wzorów listew na ramy — SETKI ramek gotowych, formatu gabinet. i wizytowego z rozmaitego materjału — TYSIĄCE medalików i krzyżyków srebrnych i zwyczajnych — MILIONY obrazów i obrazków świętych, oraz gotowe PASSEPARTOUT do tychże — do nabycia **w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO „pod Aniołem" Kraków, plac Marjacki 8.

W niedziele i święta handel zamknięty.

1521

Nakładem księgarni katolickiej, L.
a Wład. Miłkowskiego w Krakowie

wyszło **drugie wydanie** dzieł

ks. L. Zbyszewskiego

Licencyjata św. Teologii z Colegium Romanum

Demokracyja katolicka w Polsce str. 428 w 8-ce, cena **2 zł. a. 50 ct.**, pocztą o **20 ct.** więcej.

-o **Prawowitość i lojalizm kryzys myśli polskiej** str. 107 w 8-ce, cena **1 zł. a.**, pocztą o **15 ct.** więcej. 1530

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera. 1408

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** — We Lwowie u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; **w Krakowie u W. Fenza, Reim i Spółka, Hanaka i T. Wiskidy; w Wiedniu u Calderary i Bankmanna.** Cena flakonu **złr. 1·50**, flakoniki próbne **60 ct.** — Przedaż i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.**

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ

Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.

POLECA:

Skład zegarków kieszonkowych, zegarów ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem.** — Dewizki złote, srebrne i double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — **Ceny najprzystępniejsze.** — **Scisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.** 1468 10 0

W. Kosydarski
BLACHARZ
w Krakowie, Rynek główny 24.

W wielkim wyborze ma na składzie:

Filtry do wody od 4 złr.
Lodownie o ścianach blaszanych od 24 złr.
Lodownie o ścianach szklannych.
Wanny dla dorosłych, dla dzieci, wanny nasiadowe, bidety, Water-closety pokojowe, nadkanałowe, **naczynia do wypraw kuchenne, naczynia do mleka.**
Urządza dzwonki elektryczne, **telefony, Gromochrony, Wodociągi, pokrywa dachy,** podejmuje się przekrycia dachów oraz reperacyj po cenach umiarkowanych.
Główny skład blachy z Styryi, **mosiężnej blachy, Tombaku, Alpaki, miedzi** do wytłaczania w najlepszych gatunkach. 1755 4—10
Cyna angielska i **ołów** po cenach fabrycznych.

Nowo założona koncesjonowana

Ajencja Stręczenia służby
Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro

poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: panien, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, niańek, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi. 1641

Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych.



Od dawna uznany dietyczno kosmet. środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgień i mięśni ludzkiego ciała.

Płyn Kwizdy
z marką węża (Touristenfluid).

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach.

Cena ¹/₁ flasz. a. w. złr. 1.—, ¹/₂ flasz. —.60 ct.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg" **bei Wien.** 151 14 20

Folwark osobny
1 kilometr od stacji kolei,

365 mórg obszaru, w czem 232 mórg bardzo dobrej gleby, 12 mórg łąk, 10 mórg pastwisk, reszta las mięszany i wikla. Położenie bardzo korzystne i piękne, budynki w dobrym stanie, kamieniołom otwarty. **Do sprzedania zaraz** za cenę 75.000 złr., z których połowa może zostać na hypotece, dług bankowy. — Wiadomość w Zarządzie dóbr Gromnik p. loco. 1753 3 6

Ze Żmigroda.

Podziękowanie.

Wszystkim Wielmożnym Panom i Dobrodziejom, którzy swemi datkami przyczynili się do udzielenia pomocy familji po zmarłym dyetaryuszu **Antonim Klocku**, składa familja zmarłego jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać" stokrotnie. 1813 1 1

Pralnia

od 10 lat prowadzona, dobrze się rentująca, każdego czasu **do odstąpienia z powodu wyjazdu.** Wiadomość, ul. Topolowa 24 w podwórzu lub w handlu nafty przy ul. Szpitalnej pod l. 7. 1726 4 0

SKLEP

do wydzierżawienia

zaraz, przy którym jest oprócz handlu towarów mięszanych, trafika, sprzedaż nafty i węgli i trunki słodzone, pod przystępnymi warunkami. Wiadomość, **Grzegórzki Nr. 46.** 1798 2 3

Nawozy sztuczne

pod gwarancją **zupełnej czystości i pełnej zawartości składników pokarmowych**

sprzedaje najtaniej

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.

Cenniki darmo i opłatnie. — Większym odbiorcom specjalne oferty.

Ceny bez konkurencji. 1809 1 20

Przyjmuje studentów

szkół średnich **na wikt i mieszkanie**, zapewniając dozór sumienny i rodzicielską opiekę. **Magdalena R.** przy ul. Reformackiej Nr. 7 I p. — od 8-go lipca ul. Siemiradzkiego Nr. 16 parter obok gimnazjum. 1817 1 3

Reumatyzm,

gościec, kurcze suche bóle, influenza

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacierania uśmierzające,

wyrobu **EUG. MATULI** apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie** ulica Florjańska, **Dyonizego Matuli w Podgórzu. Piotra Mikolascha we Lwowie**, tudzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 1550 100

ZAKOPANE.

Zakład wodoleczniczy Dra Piaseckiego

w najpiękniejszem miejscu **Zakopanego.**

Cena od 3 złr. dziennie za wszystko. — Prospekty szczegółowe rozsyła na żądanie. 1673 5 0

Uczeń

VIII kl. gimn. **poszukuje** na czas wakacyj **lekcji** na wsi. Może przygotowywać do egzaminów prywatnych lub wstępnych. Zgłoszenia pod adresem **K. M.** poste rest. Tarnów za okazaniem kwitu inseratowego Nr. 1811 1 3

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia **w Krakowie, Suklennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1548

1 5 **Pomieszkanie** 1812

złożone z 6 pokoi z balkonem dużą, ładną kuchnią, strychem i piwnicą, ulica Karmelicka l. 22, I piętro, **zaraz tanio do podnajęcia.**

Najkorzystniejszym sztucznym pokarmem dla dziecka jest, jak ze stron lekarskich powszechnie uznano, **zupełnie wolna od krochmalu**

FRANCISZKA GIACOMELLI'ego
wiedeńska mąka pokarmowa dla dzieci

dostawcy Towarzystwa c. k. państwowych urzędników Austrji.
Wiedeń XV/I Robert Hamerlinggasse I.

Rozliczne świadectwa, atesty i pisma uznania. — Cena słoika wielkiego **80 ct.**, mniejszego **45 ct.** 1624 7 20

Składy u p. p. Aptekarzy: W Krakowie u G. Otowskiego „pod słońcem" rynek 43. We Lwowie: u H. Blumenfelda pod „złotym słoniem", Arnolda Rappaporta pod „złotym jeleniem" i u Jana Ruckera pod „srebrnym orłem" i również we wszystkich aptekach i droguerjach.

EMERYTOWANY

urzędnik

i niewiasta wykształcona znaleść mogą odpowiednie **zajęcie** biurowe. Piękne i wprawne pismo wymagane. Zgłoszenia pod literami **B.** 415 do Adm. „Głosu Narodu". 1 3 1810

Poszukuje się zaraz
KAWALERA

lub wdowca, obznajmionego z manipulacją rachunkową, do „prowadzenia kasy" przy zakładzie przemysłowym na prowincji. Kaucja najmniej 500 złr. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu". 1808 1-3

Folwark

6 klm. od Wieliczki, obszar dworski 96 morg dobrej gleby przeważnie pszennej, w tem 35 morg lasu, drzeworost 30 letni, 4 morgi łąki dobrej, obok domu drzewa świerkowe wysokie, dom mieszkalny o 13-tu ubikacjach z drzewa modrzewiowego, piwnice murowane, budynki gospodarcze murowane, wszystko w dobrym stanie, gontem kryte, studnia murowana, sady przeważnie na nawozie i kościach, z inwentarzem żywym i martwym, z małą korzystną hipoteką

zaraz do sprzedania.

Poszlaki węgla kamiennego.

Wiadomość w handlu J. Woycichowskiego w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 8. 1696 4 8

NIEDOŚCIGŁE

są i **zostaną** zawsze

Kołowce „Premier"

ponieważ takowe jedynie

z rur „Helical"

wykonywane bywają i odznaczają się w sobie:

największą odpornością,
najdoskonalszą precyzję,
najudatniejszą budowę i
najlżejszy bieg. 1194 9 20

The Premier Cykle Co. Ltd. (Hillmann, Herbert & Cooper).

Fabryki:

W EGER (Czechy).	COVENTRY (Anglja).	DOOS (przy Norymberdze).

Produkcja roczna 60.000 sztuk. — **Katalogi gratis i franco.**

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

u p. Ant. Larischa, Kraków, ul. Szewska L. 19.

Realność

1-3 **do sprzedania** 1819

w Zwierzyńcu nad Wisłą pod L. 81, dom składający się z 8 ubikacyj, zamieszkały, z piekarnią domowej, szpiżarni, drewutnią, stodoły murowanej, oraz ogrod owocowy. Wiadomość na miejscu.

Osoba

w średnim wieku, umiejąca szyć bieliznę i krawieczyznę, znająca się na kuchni, **poszukuje miejsca** do wyjazdu i od przystępnymi warunkami. Wiadomość w „Głosie Narodu" pod l. M. L. 1807 1-3

Ważne.

Maszyny i sprzęty rolnicze, jak grabiarki, młocarnie **ręczne, konne i parowe, lokomobile, motory,** siewniki, plewniki, **sikawki** ogniowe i t. p.

Ed. Kokora & Sp. w Podgórzu via Kraków. 4 10 1723

Domek

murowany na wysokim parterze przynajmniej o 4 pokojach i kuchni, ze strychem i piwnicą, **z ogrodem, stajnią i wozownią** w obrębie rogatek, ewentualnie tuż za rogatką **w Krakowie kupię zaraz.** Zgłoszenia z podaniem położenia, opisem i t. d. prosze najpóźniej do 20 lipca nadesłać pod adresem: Banecki w Krakowie ścienku nad Dunajcem. 1806

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 28200/II.

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcja kolei państwowych zamierza oddać w drodze publicznej rozprawy ofertowej dzierżawę około 60000 m³ sianego i niesianego żwiru zapotrzebowanego na rok 1898.

Dostawa ta ma być w ten sposob uskutecznioną, by połowa przeznaczonej dla każdej deponii ilości żwiru, najpóźniej do końca marca 1898 r., druga zaś połowa najpóźniej do końca sierpnia 1898 roku w zupełności odstawiona była.

Bliższych wyjaśnień dotyczących niniejszej dostawy jak również żądanej ilości zasięgnąć można z formularzy ofert, które wraz z ogólnymi i szczegółowymi warunkami dostawy przeglądnąć i otrzymać można u podpisanej c. k. Dyrekcji kolei państwowych lub w c. k. Sekcjach konserwacji.

Oferty, które na przeznaczonych do tego formularzach wypełnione być muszą, należy wraz z załącznikami opatrzyć stemplami po 50 ct. od arkusza i wnieść opieczętowane pod napisem: „Oferta na dostawę żwiru" najpóźniej do godziny 12-tej w południe **dnia 24 lipca b. r.** do c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie. Równocześnie z ofertą należy złożyć poręczne w wysokości 5% wartości oferowanego żwiru do kasy c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie. Po zatwierdzeniu zaś dostawy winna być kaucja w wysokości 10% wartości umówionej ilości żwiru w przeciągu 8 dni po otrzymaniu odnośnego listu końcowego w powyż. pomienionej kasie złożoną.

Oferent jest związany ofertą aż do zawiadomienia go o przyjęciu lub nieprzyjęciu takowej.

Oferentowi przysłuża prawo uczestniczenia przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 24-go lipca o godzinie 2-giej po południu. Podpisana c. k. Dyrekcja kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert w całości lub częściowo, albo też całkowitego odrzucenia tychże.

Oferty wniesione po powyższym terminie lub też nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione.

W Krakowie, dnia 1 lipca 1897 r.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych.

Przedruk nie będzie płacony. 1805



Największy wybór

WÓZKÓW DZIECINNYCH

w składzie maszyn do szycia

JÓZEFA IWANICKIEGO

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek L. 25.

Pokój duży

na dole przy ulicy ..., nadający się na sklep, warsztat lub mieszkanie zaraz do **najęcia**. Wiadomość w Bazarze Lipińskiego. 1754

EDMUND KLIMEK w Krakowie przy Linii A-B,

poleca obficie zaopatrzony handel korzenny, delikatesów i wszelkich win, znakomite wódki, sławną starą Starkę i stare wyborne Rum. Przy handlu pokoje do śniadań, bufet, zdrowa kuchnia. — Piwo pilzneńskie B. B. i bawarskie na szklanki i butelki

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny i kierownik wydawnictwa: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.